N^er 52. Kraków 6 Marca — Wtorek. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Poczta w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* Plac Halicki Ner 1. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Uprasza się tych pp. Prenumeratorów na **sprawozdania Sejmowe,** którzy się z prenumeratą na dalsze 50 arkuszy dotychczas nie uiścili, o łaskawe nadesłanie przypadającej kwoty **złr. 1,** ażeby w odbieraniu sprawozdań nie doznali zwłoki.

Kraków 5 marca.

Ani w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej ani też w rumuńskiej nic stanowczego w tych dniach nie zapadło, a w obu tych sprawach leży naprężenie obecnych stosunków europejskich. Mexyk stracił dla Europy znaczenie wielkiej kwestyi politycznej, odkąd stało się pewnem, że wcześniej czy później Francya odciągnie stamtąd wojska swoje, a sprawa mexykańska przestała być podstawą całego systematu polityki napoleońskiej za Atlantykiem. W sprawach zaś szlezwicko-holsztyńskiej i rumuńskiej leży dla tego klucz położenia politycznego europejskiego, że w pierwszej idzie o stanowisko Prus jako mocarstwa i o przewagę ich na północy; drugiej zaś ważność nie na tem polega, czy ten lub ów książę albo bojar będzie następcą Kuzy, albo czy Multany i Wołoszczyzna napowrót się rozłączą lub pozostaną zjednoczone, lecz na tem, że zarówno terytoryalnie jak politycznie poza księstwami kryje się kwestya wschodnia.

Cały przebieg sprawy księstw zaelbiańskich jest obrazem walki dwóch mocarstw niemieckich, z których jedno broni resztek swojego tradycyjnego stanowiska odziedziczonych po cesarstwie niemieckiem; drugie dopełnić usiłuje zadania postawionego sobie od dwóch wieków, to jest od czasów Elektora zwanego wielkim, by stać się rzeczywiście mocarstwem pierwszego rzędu. Zwycięstwo Prus w kwestyi księstw, to jest wcielenie ich do Prus pod jakąkolwiek formą, byłoby początkiem zmiany całego układu politycznego środkowej Europy, dałoby Prusom panowanie w Niemczech; bo zależność reszty państw małych niemieckich od monarchii pruskiej różniłaby się wtedy tylko stopniem, ale nie charakterem swoim. Wątpimy, aby gabinet berliński postanowił na ostatniej radzie, o której z taką pokaźnością głoszą, iż jest rozstrzygającą o losie księstw, — aby postanowił zająć siłą Holsztyn; wojna bowiem nieunikniona w takim razie, nie daje mu wielkiej szansy, a grozi możebną klęską na całej politycznej linii bojowej. Ale jak przejście z kondominatu do podzielenia się księstwami oddało Szlezwik w posiadanie Prus i wielkie im przyznało korzyści w Holsztynie, nie oddawszy tyleż Austryi w zamian, albowiem Austrya walcząc przeciw polityce aneksyjnej, nie może uważać się za właścicielkę Holsztynu, lecz tyko za jego dzierżawczynię; — tak również uchwała ostatniej rady ministrów w Berlinie może mieć tylko na celu jakąś nową kombinacyę, w któréj dyplomatycznie Prusy wróżą sobie wyzyskać Austryę. Sprawa księstw Naddunajskich może się wiąże z planami Prus u dolnej Elby.

Dotychczasowe usiłowania Prus, aby zbliżyć na powrót Austryę i Rosyę, nie powiodły się. Gdyby się im udało pojednać oba te mocarstwa na podstawie nowego kondominatu w Mołdowołoszczyźnie, zyskałyby dla siebie Holsztyn. Dotąd nic jeszcze o tem nie słychać; ale kwestya czynnej interwencyi w Rumunii lada dzień wystąpić może, jeżli ją Rosya wywołać zechce. Rewolucya pałacowa w nocy 22 lutego otwarła pole ambicyom i intrygom, których łatwo użyć za narzędzie. Któż zaręczy, że rząd tymczasowy w Rumunii będzie spokojnie dzierżył władzę, dopóki nowa konferencya państw opiekuńczych nie zatwierdzi nowo wybranego panującego? Już Porta opierając się na konwencyi paryzkiej z d. 19 sierpnia 1858 założyła protestacyę przeciw zjednoczeniu Rumunii. Konwencya ta wyraźnie mówi o dwóch hospodarach i naznacza, iż w tydzień po zawakowaniu rządów ich, ma nastąpić wybór, jeźli zgromadzenie prawodawcze jest zwołane. Tydzień ten minął, a wybór padł na takiego księcia Zjednoczonej Rumunii, który nie przyjął ofiarowanego sobie tronu, i przyjąć go niemógł bez nowego naruszenia konwencyi, wykluczającej książąt z domów panujących. Drugi tydzień niebawem upłynie.

Ażeby sprawa ta przeminęła bez wstrząśnień, potrzeba, aby Porta odstąpiła i tym razem jak poprzednio od rozdziału obu księstw; aby zgromadzenie prawodawcze rumuńskie zgodziło się na nowego kandydata; aby go Porta i mocarstwa opiekuńcze zgodnie przyjęły; aby sąsiednie państwa zostawiły księstwa samym sobie; aby wreszcie rząd tymczasowy rozwinął energię i utrzymał spokojność wewnętrzną. Gdzie od tylu okoliczności i dobrej woli tylu stron i tylu czynników zależy pomyślne dokonanie zmiany, tam wypadłoby sam nawet przypadek wypuścić z rachuby. Jakiż to stan rzeczy, jeżeli od takich warunków zależy rozwiązanie sprawy, która może zawichrzyć pokojem Europy? Bywa wprawdzie nieraz i w polityce z wielkiej chmury mały deszcz, ale z tego nie wynika, aby widząc gromadzące się chmury, czekać spokojnie pod gołem niebem. Rosya też zawczasu opatrzyła się. Zanim rewolucya wygnała Kuzę, już ona przygotowała swoje wojska na granicy księstw. Turcya ściąga wojska nad Dunaj; zapewne i Austrya zabezpieczy się. Położenie polityczne jest przeto bardzo niepewne.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 2 marca.

(z) Po odczytaniu protokółu i spisu nowych petycyj na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem, wniósł poseł Kraiński, przewodniczący Komisyi administracyjnej, aby przekazany tejże Komisyi wniosek X. Guszalewicza względem ścisłego przestrzegania przepisów wzbraniających starozakonnym kupowania i wydzierżawiania gruntów, odesłać do Komisyi prawniczej, dla tego, iż Komisyi rzeczonej został dawniej już przekazany wniosek hr. Gołuchowskiego tegoż samego dotyczący przedmiotu, lubo w przeciwnym duchu.

X. Guszalewicz na to się nie zgadza, bo we wniosku hr. Gołuchowskiego idzie o zmianę ustaw dotyczących własności, jego zaś wniosek ma na celu jedynie ścisłe przestrzeganie przepisów obowiązujących.

Poseł Ławrowski jest przeciwnie za przekazaniem wniosku hr. Gołuchowskiego do Komisyi administracyjnej, bo nie należy do przedmiotów wchodzących w zakres właściwych czynności Komisyi prawniczej. Izba zgadza się na to i odsyła wniosek hr. Gołuchowskiego do Komisyi administracyjnej.

Następujące z porządku dziennego sprawozdanie Komisyi do spraw Wydziału krajowego, w przedmiocie oznaczenia stanu płacy urzędników Wydziału, odroczono do jutra z powodu słabości sprawozdawcy.

Komisya administracyjna przedkłada sprawozdanie o wniosku posła Starucha, względem opłaty kosztów lekarskich podczas zarazy ludzi lub bydła nie przez gminy, lecz z funduszu krajowego. Z uwagi, że dekretem ministeryalnym z r. 1865 gminy od ponoszenia powyższych kosztów już uwolnione są, chodzi zatem jedynie o przestrzeganie nadużyć; Komisya wnosi, aby Izba przeszła do porządku dziennego.

Poseł Zyblikiewicz zwraca uwagę, że dekret ministeryalny może obowiązywać tylko o tyle, o ile sejm, uchwalając budżet krajowy, inaczej nie postanowi. Zgadzając się w tym razie z wnioskiem Komisyi, poseł Zyblikiewicz zastrzega, że uchwała ta nie może przesądzać późniejszych właściwych postanowień Izby w tym przedmiocie.

Poseł Skrzyński przypomina, że minister stwo nie miało prawa w r. 1865 obciążać samowolnie budżetu krajowego.

Sprawozdawca oświadcza zgodnie z powyższemi głosami, że obecna uchwała nie przesądza postanowień budżetu, jakie sejm uchwali; poczem Izba, przychylając się do wniosku Komisyi, przechodzi do porządku dziennego.

Poseł Kowbasiuk uzasadnia następnie wniosek swój o oznaczenie stałej wysokości opłat parafialnych, tak zwanych *jura stolae.* Kowbasiuk tłómaczy się jasno, mówi zwięźle i przekonywająco, w czem wyróżnia się od innych posłów włościańskich, którzy w ciągu tegorocznej sesyi głos zabierali. Pobieranie dowolnie oznaczonych opłat kościelnych jest powodem waśni i nieufności pomiędzy duchowieństwem a ludnością. Nie czyni on zarzutu całemu w ogóle duchowieństwu o zbyt przesadne wymagania — wszelako otwarte jest pole do nadużyć, które się często zdarzają. Wiele winy w tym względzie cięży na dekanatach. Nie chce on, aby opłaty zmniejszyć lub powiększyć; żąda tylko, ażeby ustanowione były stałe taksy od ślubów, pogrzebów i innych tym podobnych obrzędów kościelnych, i wykaz takowy na widok publiczny w każdym kościele i cerkwi na ścianie przybity, aby ustały nadal gorszące targi w tym przedmiocie. Prosi w końcu o przekazanie wniosku Komisyi administracyjnej.

Poseł Żuk Skarszewski oświadcza się za odesłaniem wniosku tego do Komisyi konkurencyjnej, której przekazany został wniosek X. Stępka o opędzanie z funduszu krajowego wydatków na potrzeby kościelne.

Poseł Kowbasiuk obstaje przy tem, że wniosek jego należy do Komisyi administracyjnej, a nie do konkurencyjnej, i że tam odesłany być winien.

Poseł Pietruski popiera wnioskodawcę, gdyż *jura stolae* nie mają żadnego związku z konkurencyą kościelną; poczem wniosek odesłany do Komisyi administracyjnej.

Poseł Rusiecki uzasadniał swój wniosek względem zniesienia mesznego, tak zwanej *skopczyzny*, oddawanej w naturze kościołowi. Daniny te zniesione patentami z r. 1849 i 1850, pozostały tylko jako nadużycie, skutkiem, jak twierdzi wnioskodawca, zmowy ówczesnych mandataryuszów z księżami. Poseł Rusiecki przedstawia rzecz obrazowo, dramatycznie, dyaloguje przytaczając rozmowy mandataryuszów i księży, użalania się włościan, ponoszących ciężar dawania skopczyzny, niezgody powstające z tego powodu pomiędzy duchowieństwem a ludnością, a zwłaszcza zgorszenie wynikające ztąd, iż niektórzy księża odmawiają słuchania spowiedzi, jeżeli kto nie uiści mesznego. Ażeby więc koniec raz na zawsze podobnym gorszącym położyć sporom, i przywrócić miłość, ufność i zgodę pomiędzy duchowieństwem a parafianami, żąda wnioskodawca jak najspieszniejszego zniesienia danin, zwanych „mesznem“, zwłaszcza przy nadchodzącym właśnie teraz czasie spowiedzi wielkanocnej. Wnioskodawca radby, aby Izba do zbadania tego wniosku ze względu na jego nagłość osobną wyznaczyła komisyę; wszelako, jeśli to być nie może, prosi prosi o przekazanie onego Komisyi administracyjnej. Izba uchwaliła przekazać wniosek Komisyi administracyjnej.

Zauważano, że po tej mowie X. Pawlik i poseł Pawęcki długą i żwawą stoczyli na uboczu z wnioskodawcą rozprawę.

Ks. Trzeszczakowski uzasadniał potem jeszcze wniosek swój o utworzeniu seminaryów nauczycielskich dla nauczycieli szkół ludowych bardzo obszernie. Wiele pożytecznych myśli i prawdziwych spostrzeżeń, lubo nie całkowicie do przedmiotu należących, znajdowało się w długiej mowie ks. Trzeszczakowskiego, w której starał się skreślić cały system naukowy, jaki w szkołach ludowych zdaniem jego wprowadzić potrzeba. Zaczyna od tego, że im światlejsi będą nauczyciele, tem światlejsza z pod ich kierownictwa wyjdzie młodzież, tem lepszych będzie miał w przyszłości kraj obywateli, tem pożyteczniejszych członków społeczeństwo. Stawia za przykład Saksonię, maluje dobrobyt kraju i wyprowadza go z dobrego urządzenia szkół ludowych, bo ludność oświecona z wszystkiego jak największy umie wyciągnąć pożytek. Przedewszystkiem chce ks. Trzeszczakowski, aby szkoły ludowe przygotowały rolnika do właściwego mu zawodu i przysposobiały do praktycznego życia. Potrzeba tedy, aby i szkoły nauczycielskie odpowiednio do tego celu urządzone były. W nich przyszli nauczyciele ludu powinni pobierać naukę religii, historyi i geografii, aby znać przeszłość ojczystego zwłaszcza kraju, dalej naukę obu krajowych języków polskiego i ruskiego, bo ks. Trzeszczakowski, chociaż wyznaje iż jest Rusinem, nie chce ograniczać praw bratniego plemienia ani ubliżać Polakom, w czem wyraża przekonanie wszystkich swych przyjaciół politycznych. Dalej potrzebna jest w szkołach nauczycielskich także nauka języka niemieckiego, bo język ten posiada świetną literaturę, wreszcie wykład metodyki i pedagogii, i nauka gospodarstwa wiejskiego we wszystkich gałęziach, jakoto początkowej weterynaryi, pszczelnictwa itd. Co do szkół przygotowawczych nauczycielskich we Lwowie i Krakowie kurs dwuletni uznaje mowca za niedostateczny, i wskazuje potrzebę reorganizacyi tych szkół z kursem rozłożonym na lat cztery. Wniosek ks. Trzeszczakowskiego przekazany został komisyi szkolnej.

Poseł Kzysztofowicz uzasadniał w końcu wniosek o nadanie osobego statutu dla miasta Stanisławowa. Zaczął od wymienienia przywilejów, jakie miasto to od założenia swego, różnemi czasy nadane sobie, posiadało, a skończył na tem, że w grobach pod kościołem farnym tamtejszym spoczywają zwłoki bohaterów wsławionych w odsieczy Wiednia. Wniosek przekazany został komisyi statutowéj.

Ponieważ porządek dzienny już się wyczerpał, a pozostawało jeszcze czasu, wezwał książę Marszałek komisyę petycyjną do przedłożenia Izbie sprawozdania.

Sprawozdawca p. Żuk Skarszewski przedłożył z kolei wiele petycyj z rozmaitych okolic, od różnych osób i gmin, dotyczących sprawy nadawanych przez urzędy powiatowe konsensów na wyszynk wódek słodzonych. Wszystkie te petycye odesłane zostały zgodnie z wnioskiem komisyi ze względu na zapadłą już w tym przedmiocie uchwałę na posiedzeniu d. 27 stycznia b. r. do prezydyum Namiestnictwa z odniesieniem się do rzeczonéj uchwały.

Następnie przedłożył sprawozdawca cały stós petycyj, kilkudziesięciu gmin wniesionych do sejmu na ręce posła Krawczyka. Gminy te domagają się w rzeczonych petycyach, z których wiele jednobrzmiących a nawet tą samą pisanych jest ręką, odebrania propinacyi i prawa, rybołostwa dworom, a nadania takowych gminom, o przeniesienie na dwory ciężarów gromadzkich, o ustanowienie prowizorów gromadzkich przy kościołach o zniesienie notaryatów i wzbronienie żydom nabywania gruntów. Zgodnie z wnioskiem komisyi odesłano ustępy rzeczonych petycyi dotyczące ustanowienia prowizorów przy kościołach, do komisyi konkurencyjnéj; o przeniesienie ciężarów gromadzkich na dwory, do komisyi gminnéj, nad ustępami zaś dotyczącemi odebrania prawnym właścicielom propinacyi i rybołostwa, na rzecz gromad, — przeszła Izba do porządku dziennego. Wszelako ze względu, że wyrażone w petycyach tych żądania noszą cechę komunizmu i o cudzą własność pokusy; i że 38 rzeczonych petycyj tą samą spisanych jest ręką, i nasuwa się koniecznie podejrzenie rozmyślnego podżegania i obałamucania w tym kierunku, uchwaliła Izba zgodnie z wnioskiem komisyi odesłać do prezydyum Namiestnictwa rzeczone petycye co do tych ustępów, z zaleceniem dochodzenia pokątnych podżegań i ukarania takowych.

Ustępy wreszcie ściągające się do żydów i zniesienia notaryatów, przekazano komisyi prawniczej.

Cztery petycye gmin płożonych u ujścia Sanu i Wisły wniósł poseł Kobylarz. Gminy te użalają się na ciężary z powodu przypadających na nie konkurencyj przy robotach wodnych. Żądają odebrania właścicielom prawa propinacyi, a oddania im, gdyż nie mają z czego żyć, i niedopuszczenia żydów do prawa kupowania gruntów, bo opinia powszechna temu się sprzeciwia. Ustępy dotyczące przedmiotu pierwszego odesłano do Namiestnictwa; ustępy o żydach przekazano komisyi administracyjnej; a nad ustępami dotyczącemi odebrania praw propinacyjnych przeszła Izba do porządku dziennego.

Poseł Zyblikiewicz oświadczył przed głosowaniem, imieniem posłów Krawczyka i Kobylarza, iż nie zrozumieli dobrze treści powyższych petycyj, wnosząc takowe do sejmu, i byli mniemania, że jest tam zawarte żądanie wykupu praw propinacyjnych, a nie bezprawne odbieranie takowych właścicielom.

Poseł Kobylarz potwierdza jeszcze toż samo.

Naostatek przedłożył Sprawozdawca petycyę ważną w swej treści, bo rzuca ponownie jeszcze światło na bezprawne postępowanie wyższych władz szkolnych, i dowolność, jakiej się dopuszczały. Jestto petycya Adama Lisiewicza, który na przedstawienie gminy, z nadzwyczajnem zadowoleniem tejże, za dekretem konsystorza zajmował przez lat dziesięć posadę stałego nauczyciela przy szkole wiejskiej w Sasowie. Niespodziewanie został on oddalony z tej posady, a nawet odsunięty zupełnie od zawodu nauczycielskiego dekretem konsystorza obrz. gr. na wezwanie naczelnika obw. Złoczowskiego, w skutek rozporządzenia Namiestnictwa, pod pozorem, jakoby brał udział w zamachach przeciw bezpieczeństwu państwa i miewał stosunki z powstańcami polskimi w r. 1863, chociaż nigdy do śledztwa sądowokarnego, ani dyscyplinarnego pociągany nie był. Na rekurs, który do Namiestnictwa w tej sprawie podał, nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Natomiast w kilka miesięcy otrzymał od konsystorza obrz. gr. dekret na nauczyciela i dyaka w Snowiczu, chociaż o tę posadę nie prosił, a na dyaka nie jest uzdolniony.

Poseł Hubicki wyjaśnia bezprawność wydalenia nauczyciela bez żadnych istotnych przeciw niemu świadczących dowodów ze stałej posady, i żąda, aby się Izba przy powzięciu uchwały wyraziła stanowczo w tej mierze.

Poseł Zyblikiewicz żąda wyjaśnienia, kto właściwie oddalił Lisiewicza, konsystorz czy Namiestnictwo, i wnosi, aby dla dokładniejszego zbadania tej sprawy odesłano petycyę napowrót do komisyi. Ks. Kuziemski staje w obronie konsystorza, a Komisarz rządowy oświadcza, że skoro konsystorz uczynił to na wezwanie naczelnika obwodu, i w skutek rozporządzenia Namiestnictwa, na które się w dekrecie odsuwającym Lisiewicza powołuje, więc winić konsystorza nie można.

W skutek tych wyjaśnień Izba odrzuciła wniosek p. Zyblikiewicza, a petycyę zgodnie z wnioskiem komisyi odesłała Namiestnictwu do uwzględnienia.

Lwów 3 marca.

+ Zaprowadzając instytucye autonomiczne i konstytucyjne jednem z najważniejszych zadań jest rozwinięcie zakresu ich działania i oparcie na pewnych podstawach; szczególniej zaś tyczy się to takiej kierowniczej dla kraju instytucyi, jaką być ma Wydział krajowy. Zadania tego właśnie sejm dopełnia, dając Wydziałowi przepisy postępowania.

Kadencye sejmowe są to niejako kampanie staczane w sprawie autonomicznego rozwoju. Z każdą właściwie i korzystnie zapadłą uchwałą usuwa sejm jedną z zawad dobra publicznego, owłada jeden interes kraju, aby go oddać w ręce, które mają go utrzymać, rozwinąć, zużytkować. Czemże byłyby sejmowe zebrania rzucające główne tylko zarysy, stawiające w swoich ustawach, że tak powiemy, podstawy dla rzeczy zależnych jeszcze od wielu okoliczności, i wymagających systematycznego przeprowadzenia, czemże w ogóle byłaby konstytucya, gdyby w Wydziale krajowym nie miała organu wykonawczego w obronie spraw, których kierunek sejm naznacza.

Choć wiele mamy jeszcze tradycyj rodzimego parlamentaryzmu, jednak w obecnem położeniu nie przywięzujemy do niego wielkiej wagi. Przedewszystkiem bowiem chodzi nam nie o jego objaw, nie o reprezentacyą, ale o podźwignienie kraju z upadku, o wydobycie go z pod biórokracyi, o pomoc i doraźny ratunek. Obok konstytucyi, a nawet przed nią, na naszym programie stać musi autonomia, gdyż pierwej, niż o formę, idzie o istotę rzeczy temu, co wszystkiego był pozbawiony. Wydział krajowy jest właśnie tym spojem konstytucyi z autonomią, bo drogą konstytucyjną zdobywa się grunt dla autonomii. Lecz i jego działanie było jeszcze krępowanem, bo nie miał nadanego sobie zakresu instrukcyą. Krótkość kadencyj poprzednich nie dozwoliła jej uchwalić, tak, jak sejm nasz obywał się bez całkowitego stałego regulaminu. Wydział opracował był projekt instrukcyi — rzecz to nie samej formy, ale oraz wielkiej doniosłości, bo bez niej nie mógłby jako pełnomocnik kraju dojść do odebrania funduszów krajowych pod zarząd swój, zarówno jak we wszystkich swoich działaniach znachodziłby ciągłe zawady, nie mając wskazanego sobie kierunku przez tę organizującą go ustawę.

Projekt instrukcyi będący niejako wypływem już doświadczenia pięcioletniego działania Wydziału, projekt tak opracowany nie potrzebował wielkich zmian; komisya też wysadzona z łona sejmu zastósowała się prawie zupełnie do myśli pierwotnego projektu Wydziału, rozprawy w dniu 1 b. m. ograniczyły się zaledwie do kilku stylistycznych zmian, a i te odrzucono.

Wydział tedy ma już drogę wytkniętą i dane sobie podstawy; wskazany sobie szeroki zakres działania — i tylko oczekiwane przyzwolenie władzy odda ostatecznie w jego ręce zarząd fuduszów krajowych i uprawomocni cały zakres działania.

W tak ukonstytuowanym Wydziale otrzymamy jedną z najważniejszych instytucyj autonomicznych; czy pójdziemy z dołu do góry od gminy i rady powiatowej przez wszystkie szczeble na zaufaniu i wyborach opartych instytucyj, czy z góry na dół przez wszystkie szczeble organów autonomicznego zarządu, na każdy wypadek w Wydziale krajowym znajdzie się kierunek i zespolenie różnorodnych interesów kraju. Nominacya kanclerza i utworzenie kancelaryi nadwornej ustanowiłoby wyższą autonomiczną dla kraju instytucyę. Byłaby tem ważniejszą a oraz donioślejszą pod względem wpływu kraju na państwo, że kraj widziałby u steru władzy swoich przedstawicieli, a rozwój autonomiczny nie potrzebowałby szukać jedynej podstawy w tym parlamentarnym targu między władzą a krajem, ale znachodziłby go w samych władzy kierownikach. Dopóki ten, że tak powiemy, polityczny już posterunek nie będzie oznaczony, dopóki z systematu monarchii nie wypłynie i dla Galicyi kanclerstwo, Wydział krajowy, organ Sejmu, będzie dzierżył wodze rozwoju autonomicznego.

Byłoby do życzenia, aby kraj użyczył zaufania tworzącym się instytucyom.

Wydział poniósł w tych dniach dotkliwą stratę przez wystąpienie p. Kornela Krzeczunowicza. Ani nad znanemi zasługami tego męża, ani nad powagą, która w całej monarchii tak dobrze jest znaną, rozwodzić się niepotrzeba; ale czytelników należy zaspokoić, że wystąpienie p. Krzeczunowicza nie jest wcale usunięciem z pola tej działalności politycznej i prawniczej, gdzie go, oprócz uczucia obowiązku względem kraju, jeszcze sama natura wyższych zdolności zatrzymuje, gdyż nie zdołałby on się oderwać od prac i przedmiotów, którym się z zamiłowaniem poświęcał.

Zpod **Lwowa** 28 lutego.

(M.) W jaskrawych barwach odmalowano to w naszym sejmie, do jakiego stopnia byt materyalny naszego ludu lichwą został podkopany. Jeżeli tylko bliżéj w rzecz tę wglądniemy, to przekonamy się dowodnie, że słowa naszych posłów przy sprawie wekslowéj, bynajmniéj nie są czczą oratorską deklamacyą, lecz są słabem jeno wyobrażeniem rzeczywistéj, okropnéj prawdy. A ponieważ u nas nie przemysłowa ludność miejska, tylko lud wiejski stanowi rdzenną masę ludności krajowéj, więc słusznie można zniszczenie materyalne ludu wiejskiego nazwać zniszczeniem kraju. Zdaje mi się więc, że nikt nie zaprzeczy, że obecnie jednym z pierwszych obowiązków krajowéj inteligencyi jest obmyślenie dla włościan naszych takiego kredytu, któryby nie wysysał z niego ostatka jego sił żywotnych, tak jak teraz kredyt żydowski, lecz żeby ten kredyt istotnie był manną pożywną dla omdlałych sił jego produkcyjnych.

Wprawdzie nieraz podnoszono już u nas myśl założenia banków pożyczkowych włościańskich, a to w dwojaki sposób: albo jako banki hipoteczne w charakterze przedsiębiorstw finansowych pojedynczych firm, albo jako solidarne stowarzyszenia kredytowe gmin. Ale zrealizowanie wszystkich projektów tego rodzaju okazało się wobec teraźniejszych stósunków najkompletniéj niemożebnem, a to po pierwsze, dla braku tabuli posiadłości rustykalnych, a po drugie, dla braku moralnego uzdolnienia naszego ludu do stowarzyszeń finansowych w obszerniejszym zakresie.

Ale radzić biedzie potrzeba koniecznie. Trudno dłużéj jeszcze czekać z założonemi rękami lepszych czasów. W téj niewielkiéj ilości wsi, (w brzeżańskim i lwowskim obw.), które mi są znane, wiele jest takich, na których cięży niemniéj nie więcéj jak 30 do 50,000 fl. wekslowych długów. A gdy jeszcze rozważymy, że z największą pewnością, bez najmniejszéj obawy przesady, możemy *pełnych dwie trzecich części* całéj sumy rachować tylko *jako procent* wypożyczonego istotnie kapitału, to jakiż podług tego możnaby zrobić horoskop na przyszłość? A i o tem należy także niezapominać, że lichwa wzrasta ze zgrozą przejmującą szybkością, a kapitał umarzający, tj. siła produkcyjna naszego ludu czyż wzmaga się w równym stosunku.

Kiedy więc nie możemy kredytu włościańskiegoześrodkować w wielkim jakim banku, którenby w tysiącznych promieniach mógł po wsiach naszych rozlać dobroczynną działalność, to potrzeba innym jakim sposobem starać wybawić lud z dławiącéj opieki lichwiarzy.

Obecnie nie można tego inaczéj uskutecznić, *jak zakładaniem kas pożyczkowych w pojedynczych gminach.* Poseł z partyi klerykalnéj, ks. Pawlikow zrobił nawet w sejmie wniosek podobnéj treści, ale że on dość ogólnikowo przedmiot ten wyłuszczył, więc może nie od rzeczy będzie szczegółowiéj nad tem zastanowić się.

Najprzód tedy zachodzi kwestya: *zkąd wziąść funduszów potrzebnych na kapitały obrotowe dla tych drobnych banków?*

Kiedy nie można dostać ich od nikogo trzeciego, to powinne je sobie gromady utworzyć. W tym względzie zgadzam się z ks. Pawlikowem, że fundusz zakładowy pomienionych gminnych kas pożyczkowych powinien powstać:

a) Z majątku jaki już która gmina w gotówce posiada. I tak np. kiedy Listy Zastawne itp. papiery wartościowe będące własnością gminy powinny być uruchomione zamienieniem ich w fundusz pożyczkowy.

b) Że na wzrost tego funduszu powinny być użyte wszelkie inne możliwe źródła dochodowe gminy, jako to: grzywny sądowe, które teraz idą na fundusz ubogich, pieniądze zebrane po kolędzie itp., bo to zawsze idzie na wspomożenie ubogich potrzebnych.

Do tych dwóch punktów ks. Pawlikowa dodałbym tylko:

c) Żeby te kasy pożyczkowe były zarazem kasami depozytowemi dla chcących w niéj ulokować uzbierane fundusiki wsiowych kapitalistów. To

miałoby dwojaką korzyść: raz że tym sposobem powiększałby się kapitał pożyczkowy, ponieważ pieniądze, któreby inaczéj leżały bezużytecznie w skrzyni jakiego bogacza, służyłyby na pożytek i bogaczowi, bo brałby od nich procent, (choćby nawet 9%), i biednemu, któryby sobie niemi w chwilowéj potrzebie dopomógł; a po drugie, że możeby się to przyczyniło do polepszenia ekonomii finansowéj naszego ludu.

Tak utworzonoby kapitał obrotowy. Rozumie się, że z tokiem czasem wzrastałby on przez odsetki pożyczek. A do jakich to może doprowadzić rezultatów, to niech posłużą za przykład kasy pożyczkowe robotników angielskich i francuskich, które częstokroć powstały tylko z jednodniowéj płacy stowarzyszających się, a które dziś wzmogły się procentami pożyczek i drobnemi wkładkami peryodycznemi do ilości znamienitych sum.

Co do sposobu udzielania pożyczek i umarzania ich podałbym następujące punkta:

a) Pożyczki nie udziela się nikomu inaczéj jak tylko za gwarancyą dwóch wiarogodnych ręczycieli.

b) Pożyczający obowiązuje się wypłacać regularnie w dokładnie oznaczonych terminaah miesięcznych 5% wypożyczonéj kwoty. Tym sposobem w przeciągu dwóch lat umorzonyby został cały dług ze znacznym procentem 10 od sta rocznie. W razie nieregularnego uiszczania rat przez dłużnika odpowiadają za niego swem mieniem poręczyciele. Sposób egzekwowania zaległości, i prawo do tego, powinny być wyraźnie określone w statutach mających być przedłożonemi c. k. władzom do zatwierdzenia, bo od regularnego wypłacania tych odsetków zależy jedynie cala żywotność instytucyi.

Manipulacya administracyjna odbywała się w ten sposób:

Za ustną lub pisemną gwarancyą dwóch ręczycieli udziela pożyczkę *gmina* petentowi, któremu wtedy wydaje *pisarz gminny* (poborca podatków) *kwit* wycięty z przypieczętowanej księgi i *blankiet*, na którym są dokładnie wyrażone termina spłaty rat, wraz z miejscem do notowania dat już spłaconych odsetków. Kwit oddaje petent *kasyerowi*, który mu wypłaca zaasygnowaną kwotę. Otrzymane kwity służą kasyerowi do wykazania się przy obrachunkach.

Ilość i datę pożyczki, jakoteż i ilość i datę spłaconych rat zapisuje pisarz *w osobnej księdze* opatrzonej rubrykami równobrzmiącemi z rubrykami blankietu doręczonego dłużnikowi.

Przychód notonowanoby *w księdze przychodów*. Procenta dla stron deponujących asygnowałby pisarz. Tak samo, jeżeliby kto chciał podnieść w kasie deponowany kapitał, to wymagałoby to tylko prostego notyfikowania przez pisarza. W obu wypadkach byłyby jego kwity dostateczną legitymacyą dla kasyera.

Rozumie się samo przez się, że gmina (rada gminna?) miałaby prawo kontroli nad obranym przez siebie kasyerem i pisarzem. Oprócz niej mieliby do tego prawo miejscowi plebani, a przynależne władze polityczne powiatowe *obowiązek*.

Taka jest myśl moja co do gromadzkich kas pożyczkowych. Ośmielam się podać ją do publicznej wiadomości, żeby światli przyjaciele ludu wykryli braki tego projektu. A życzyćby należało, żeby sposób, który opinia powszechna uzna w tej sprawie za najstosowniejszy, skrystalizował się w rzeczywisty czyn. Wie świat, wiemy i my to sami, że piękne umiemy śpiewać jeremiady na gnębiącą nas niedolę. Ale kiedy nam teraz rozwiązano ręce, to niech sierocy jęk rozgrzmi jednozgodnem hasłem: „praca!“ Dla tego, zdaje mi się, powinna nasza publicystyka w ogóle a dzienniki ludowe w szczególe zająć się popularyzacyą pomysłów w sprawie kredytu wiościańskiego, a co najgłówniejsza, to, powinna inteligencya, stojąca w najbliższej styczności z ludem tj. księża i panowie, szczerze nad tem popracować, żeby w nieoświecony lud nasz wpoić pojęcie dopomagania sobie w potrzebie innym jakim sposobem, niż zapożyczaniem się u żyda. Kto może, to powinien swoją gotówką przyjść gminom w pomoc, bo zdaje mi się, że i bez ksiąg hipotecznych możnaby powierzyć gminie za niezgorszy procent 9 od sta parę set guldenów na fundusz zakładowy. Ale i sto tylko byłoby już dosyć. A jeżeliby gdzie i tyle nie można było wystarać się, to *trzeba zacząć* choćby nawet od 10 złr. Bo zawsze to może lepiejby było, gdyby żądny pomocy chłopek choć *jednego tylko* guldena pożyczył bez lichwy, niż gdyby i za tę drobnosłkę potrzebował jakiemu oszustowi opłacać krwawy haracz. *Byle tylko zrobić poczciwemu dziełu początek....* Kiedy nie jesteśmy w stanie dławiącej nas hydry biedy tytanicznym rozszarpać ruchem, to pracujemy nad jej umorzeniem, jak robactwo drzewne, które narzędziami mikroskopicznej małości zniszczyć potrafi tysiącletnie dęby.

Paryż 28 lutego.

Przybył tu hr. Flandryi i stanął w Luwrze. Miał być parę razy w Tulieryach. Spodziewany jest ks. Kuza. Francya, Anglia i Austrya ułożyły się już względem zwołania konferencyi w sprawie rumuńskiej, i ta zbierze się w Paryżu. Konferencya ma się oprzeć na traktacie z d. 19 sierpnia 1858, który nie uznawał jedności Rumunii; ale jest niemal pewność, że dwory zachodnie uszanują wolę narodową. Turcya zaprotestowała przeciw oświadczeniu się Rumunii za dynastyą obcą; musi więc wiedzieć, że się na to zabiera. Ks. Leuchtenbergski chce uchodzić za kandydata więcej zachodniego niż rosyjskiego, ale panuje wątpliwość, aby Francya mogła się zgodzić na niego. Rosya będzie się starała sprzeciwić osadzeniu kandydata zachodniego. Sprawa ta zrządziła wielki przestrach w Londynie; stan bowiem Anglii jest taki, że Francya z Austryą mogą działać przeważnie. Ambasada turecka i rosyjska są w ruchu. Ci co przypuszczają, że Napoleon III stara się w dali o Belgią, wnoszą, że hr. Flandryi jest jego kandydatem, i że następcą Maksymiliana I ma być król Leopold II. Są to proste domysły bez żadnego poparcia.

Aby utrzymać dobre stosunki z Anglią, Francya opuszcza Karama, i zaleca Maronitom ograniczenie się na tem co mają.

Zajęcie Paryża jest dość wielkie z powodu Rumunii i obrad ciała prawodawczego nad adresem. Thiers mówił przez dwie godziny. Starał się on znowu wyłożyć apologią rządu parlamentarnego; przemawiał jedynie za wolnością, uważając ten wyraz za maszynę piekielną dla Cesarstwa. Thiers jest głową spisku, jak go nazywa, jawnego, do którego ks. Napoleon przywiązywał może zbyt wiele wagi. Mowca potępiał wszystko, co robił Cesarz na zewnątrz, nie tylko wojnę włoską i meksykańską, lecz zachody o Polskę. Jak wszyscy orleaniści, był on z tak zwaną sympatyą dla Polski, ale w gruncie sławił Rosyę, i wyraził przekonanie, że ona dąży do rządu parlamentarnego. Odpowiadając mu hr. de la Tour, wyłożył, że Cesarstwo nie jest wcale despotycznem, i że rząd parlamentarny nie zawsze jest rękojmią przeciw despotyzmowi. Za dowód tego przedstawił dawną Anglię, i rok 1793 we Francyi. Mowca rzekł, że Francya potrzebuje wolności, ale miarkowanej przez silną władzę. Jako stronnik rządowy, nie mówił on nic o potrzebie działania Francyi na zewnątrz. Organa rządowe, naśladując opozycyę, mówią jedynie o pokoju. P. Latour Dumoulin, głowa *tiers parti*, miał mowę opozycyjną, choć zastrzegł, że nie należy do opozycyi. Jest on za Cesarstwem, ale zarazem za daniem mu pozorów większego liberalizmu. P. Pamard, przyjaciel ks. Persignego, nie pytał o liberalizm, lecz o środek roztrącenia przymierza republikańsko-rojalistowskiego, używającego wolności za maszynę piekielną. Napomknął on o środkach wewnętrznych, nic nie mówiąc o zewnętrznych. Mowa p. Glais-Bizoin była tak systematycznie krytykującą, że zniecierpliwiony p. Rouher nazwał ją błazeństwem. Mowca odparł pogardliwie ten nieparlamentarny wyraz. Powstał z tąd krzyk, który hr. Walewski zakończył zawieszeniem posiedzenia.

Rozprawy ogólne nad adresem wczoraj się skończyły. Izba przystąpi dzisiaj do rozbioru ustępów, który zaczął p. Juliusz Favre. Poprawek i dodatków jest nawał. Liberalna poprawka 36 deputowanych, niby imperyalistowskich, liczy dziś 39 podpisów. Opozycya robi z tego powodu wiele hałasu, w nadziei, że innych do podpisania jej zachęci, i że podniesie liberalną mniejszość nie już do 75 jak roku zeszłego, lecz do 100. Poprawka deputowanych republikańskich zostanie odrzuconą; o tem nikt nie wątpi. Między dodatkami jest jeden obchodzący Polskę. PP. Carnot, Garnier Pagès, Juliusz Simon, Pelletan, Henou, Havin i Guéroult wynurzyli w nim oburzenie przeciw postępowaniu Rosyi, ale zaproponowali Izbie tylko protestacyę, jak za L. Filipa. Cokolwiekbądź, protestacya opozycyi skrajnej była potrzebna po apologii Thiersa.

Le Temps otrzymał ostrzeżenie za przypomnienie dnia 24 lutego 1848. Najdalej w liberalizmie, idą *Presse*, *Temps*, *Epoque* i *Courrier du Dimanche*. Emil de Girardin myśli o zakupieniu *Epoque* lub o wskrzeszeniu słynnego *Nation*. Wszyscy Rosyanie pokazują się także liberalistami. Toż samo można powiedzieć o Prusakach.

Wypadki zewnętrzne byłyby dla Cesarza na rękę, jeżeli nie myśli ograniczyć się na polityce wystawowej i niewdzięcznej walce z liberalizmem. Giełda stoi dobrze. Spokój wewnętrzny jest głęboki. Opinia publiczna jest za rządem. Czyta ona mowy liberalne, ale ma strach przed nowym liberalizmem.

Onegdaj komisya wystawowa została przyjętą, przez Cesarzewicza w przytomności Cesarstwa. Cesarz rzekł z tej okazyi, że syn jego, przewodnicząc honorowo wystawie, nauczy się od młodości szanować pracę, która stanowi potęgę narodów.

Armia papiezka spiesznie się organizuje. Thiers oświadczył się znowu w onegdajszej mowie przeciw jedności Włoch, nawet bez Rzymu. Ale taka jedność nie jest szkodliwa dla religii a dla Francyi jest siłą naturalnie sprzymierzoną, której użyć jeszcze można jak r. 1855. Dzisiejsza jedność włoska nie jest dla Francyi niebezpieczeństwem, bo jest na jej łasce. Cóżby się stało z tą jednością gdyby ją opuściła Francya? Czuje to gabinet i parlament florencki.

W chwili kiedy Rosya zrywa z Papieztwem, Anglia myśli o utworzeniu urzędowej ambasady w Rzymie.

Bukarest 26 Lutego.

(*Ch.*) Spisek uknuty celem zwalenia księcia Kuzy, jest rezultatem rozpaczy tej małej liczby Rumunów, ktorzy prawdziwie kraj swój kochają, i z przepaści, w jaką go gwałtem pchał Kuza, wydźwignąć pragną. Czy im się to uda, wszyscy wątpią, cudzoziemcy i sami Rumuni; w kraju tym bowiem, który konsul tutejszy rosyjski Offenberg szumowinami brudów nazywa, na patryotyzm, ofiary, poświęcenie liczyć nie można. Zagrożeni aż trzema możliwemi interwencyami: moskiewską, austryacką i turecką, o zbrojnem oporze nie myślą; a gdyby się chcieli odezwać do rewolucyonistów całego świata, to i wówczas nawet na pomoc tę liczyćby nie mogli, bo ani pieniędzy ani chleba nie mają. Jedyne rzeczywiście zbawienie widzą wszyscy w propozycyi zrobionej księciu Filipowi; czy jednak dobre te chęci skutek pomyślny mieć będą, wątpić należy z powodu że Rumuni nawet propozycyi robić mu nie mieli prawa. Według bowiem postanowienia państw gwarantujących niezależność Rumunów, hospodar winien być Rumunem i synem Rumuna, mieć lat 30 wieku, i być ortodoksem. Przypuściwszy wszakże, że na wybór ten zgodzi się Francya, Anglia, Austrya i Turcya, — to o Rosyi, która tu wychodzi na jaw przez usta każdego niemal bojara, należy koniecznie powątpiewać. Obecnie jednak tak, jakby już sprawa była zakończoną, przysięgają wszyscy na wierność Filipowi I., a armaty i uczty z muzyką o radości wszystkich zaświadczyć usiłują. Rzeczywiście, pomimo trzydniowego włóczenia się z wszelkich stanów hołotą po ulicach i salonach, nie znalazłem ani jednego stworzenia, któreby zdetronizowanego pana żałowało. Najlepsi przyjaciele jak Cezar Librecht, przedtem lokaj, a następnie dyrektor poczt i telegrafów; Margiloman prefekt departamentu i Beldimano prefekt policyj, zamknięci; a inni jak adjutant pułkownik Pisocki i jenerał Floresko aresztowani w domu, smutkiem swoim powszechnej radości psuć nie mogą. Kuza, osadzony w letniej swojej rezydencyi w Kotroczenach, na przedmieściu Bukarestu, według twierdzenia konsula francuzkiego Tilos, który go odwidzał, jest wesół i podobno nie bardzo żałuje posady, z której i tak za kilka miesięcy byłby dobrowolnie ustąpił, zostawiając ją Carowi, z poręki którego księciem panującym w Rumunii wybranym został. Księżna, rzeczywiście całe życie nieszczęśliwa, i z tego powodu wiele mająca sympatyi między ludem, przyjęła gościnność ofiarowaną jej przez dyrektora służby lekarskiej, p. Davilla. Widziałem ją w piątek rano o godzinie 7 wyjeżdżającą z pałacu wraz z dziećmi adoptowanemi, zrodzonemi z Maryi Obrenowiczowej a które mają być Kuzy, lecz ojcami ich jednego książę Oboleński, drugiego Rumun Brankovano, a trzeciego p. Cezar Librecht, belgijczyk, obecnie siedzący pod zamkiem. Część ludności otaczającej pałac, przy wsiadaniu księżnej do karety, żegnała ją głośnem *hura*; byli wszakże i tacy, którzy niemniej twierdzili głośno, że i jej nie ma co żałować. Co się zaś tyczy pani Maryi Obrenowiczowej, którą kapitan artyleryi Kostesko, aresztujący Kuzę, zastał w jednej koszuli ukrytą za piecem sypialni zdetronizowanego księcia, tę p. Laskaris odprowadził, po rozłączeniu ją z dostojnym protektorem, do domu, ale pieszo. Przecudna pani Obrenowiczowa wylęknięta, ubierając się, zapomniała pończoch, które teraz, jako żywe świadki moralności obojga kochanków, wystawione są na widok publiczny w opustoszałym pałacu. Trzeba rzeczywiście kary Bożej i woli Bożej, ażeby cały ten spisek, uknuty przez członków najbardziej zdemoralizowanego społeczeństwa, mógł się udać bez zdrady i jednego wystrzału. Bo rozpatrzmy tylko szczegóły, abyśmy w fakcie tym wyraźną wolę Boga ujrzeli. We czwartek o godzinie 11 wieczorem, właśnie gdy Kuza wybierał się jak zwykle z wizytą do Obrenowiczowej, nieznany nikomu człowiek zażądał z nim mówić. Przypuszczony do osoby księcia oświadcza: „Książę, w tej chwili, idąc ulicą Mogoszoj, słyszałem dwóch ludzi, tak a tak się nazywających, którzy się cieszyli, że z nocą dzisiejszą kończy się twe panowanie. Miej się więc na baczności“! Kuza natychmiast każe wołać komendanta placu, który rozumie się do spisku nie należał. Gdy ten nadszedł: Słuchaj pan, rzekł książę, co ten człowiek mówi. Komendant placu, wysłuchawszy ostrzeżenia nieznajomego, oświadczył że nic nie wie, dla wszelkiego jednak bezpieczeństwa każe zdwoić wartę. Wyszedłszy z pałacu, wchodzi na odwach, i daje stósowny rozkaz oficerowi służbowemu. Oficer myśląc, że plackomendant należy do spisku, odpowiada: „dopilnuję ja go z tymi, co mam“. Komendant zaintrygowany tą odpowiedzią, pyta oficera służbowego: „kogo pan dopilnujesz?“ Oficer spostrzega, że się zdradza, i w ten sposób skręca nierozważną odpowiedź: „A kogoż ja tu strzegę? wszak księcia; nie pierwszy raz jestem na służbie, nic mu się dotąd nie stało, chociaż noc w noc o 3 albo o 4ej wraca do domu.“ Komendant placu zaintrygowany i denuncyacyą nieznajomego człowieka i odpowiedzią oficera służbowego, jedzie do ministra wojny, i z naciskiem, że coś się złego święci, opowiada oba wypadki, radząc w końcu aresztować oficerów w koszarach. Minister wojny robi uwagę, że trudno aresztować wszystkich, i odkłada, snem znużony, sprawę do jutra. Tymczasem o drugiej w nocy wraca Kuza od p. Obrenowiczowej; w pół do trzeciej pani ta, chcąc mu zrobić niespodziankę, przyjeżdża do niego, a o 4 rano kapitan Kostesko robi niespodziankę obojgu wszedłszy do sypialni gwałtem z przygotowaną abdykacyą: Jan Aleksander I., podpisawszy, ją został natychmiast aresztowany i osadzony z początku w domu prywatnym, a następnie w Kotroczenach. Ostatnie jego słowa, gdy mu na myśl zapewnie przyszło ostrzeżenie nieznajomego były: „Miałem głowę na karku, ale rozumu w niej brakło“. (*Capu am avut dar mintea mi a lipsit.*)

Wiedeń 4 marca. *Gazeta Wiedeńska* z dnia dzisiejszego ogłasza na czele urzędowej swej części reskrypt cesarski wydany w odpowiedzi na adresy obu Izb sejmu węgierskiego a odczytany tymże na posiedzeniu w dniu 3 b. m. Reskrypt ów w całej swej osnowie brzmi jak następuje:

Franciszek Józef I. z Bożej łaski Cesarz austryacki; apostolski król Węgier, Czech, Galicyi i Lodomeryi, król Lombardyi, Wenecyi i Iliryi, arcyksiąże austryacki i t. d.

Dostojnikom duchownym i świeckim, stanom i reprezentantom Naszego wiernego Królestwa Węgierskiego i krajów z nim połączonych, zgromadzonym w sejmie powołanym przez Nas na dzień 10 grudnia 1865 roku do Naszego królewskiego wolnego miasta Pesztu — pozdrowienie i łaska Nasza.

Mili wierni!

Zapewnienia wiernego przywiązania wyrażone w najpoddańszych adresach z dnia 26go lutego b. r. złożonych Nam imieniem stanów i reprezentantów kraju, przyjmujemy łaskawie i uważamy takowe, jak niemniej i wdzięczne uznanie Naszych ojcowskich zamiarów, za pocieszający objaw szczerego zaufania Waszego. Odpłacając zaufanie takowe udzielamy i My z bezwzględną otwartością odpowiedzi Naszej w przedmiocie tych życzeń zawartych w waszych adresach, co do których ważność zachodzących stosunków wymaga koniecznie dokładniejszego wyłuszczenia Naszych ojcowskich zamiarów.

Z zadowoleniem dowiedzieliśmy się o zgodności osiągniętej w kwestyi punktu wyjścia wytkniętego w sankcyi pragmatycznej.

Idea wspólnych interesów i wspólnej obrony, którą widzimy podniesioną w adresie Izby wyższej, stanowiła już przez dwa wieki blisko przed nadaniem sankcyi pragmatycznej główną przyczynę stałych związków między Królestwem Węgierskiem a krajami dziedzicznemi Naszego domu. Chętnie przyznajemy, iż na skutek dokładniejszego i stalszego określenia owej wspólności, które zawiera wspomniona ustawa zasadnicza, kraje Nasze dziedziczne porosły w siłę. Lecz nierozdzielne połączenie wszystkich królestw i krajów Naszego domu zabezpieczyło równocześnie skład terytoryalny i narodową samodzielność Królestwa Węgierskiego, a zarazem na zewnątrz stało się najskuteczniejszą tarczą jego bezpieczeństwa. Gdy więc tym sposobem dobroczynna działalność tego połączenia była wzajemną, przeto usiłowanie Nasze ku temu musi być skierowane, aby trwale zabezpieczyć błogie owoce tego połączenia i dla tego zgodnie z zasadami sankcyi pragmatycznej odpowiednio do wymogów czasu uregulować stosunki wynikające ze wspólności interesów i ze wspólności obrony.

Kraje korony węgierskiej stanowią znakomitą część składową państwa. Duchowa i materyalna siła, pomyślność, spokojność wewnętrzna i bezpieczeństwo państwa od tychże samych w wspomnionych krajach zależne są warunków, i ożywione są tych krajów wzajemne ze sobą stosunki. Nadzwyczajne rozszerzenie i udoskonalenie środków komunikacyjnych, wiążących ze sobą interesa tysiącami nici, musiały, pominąwszy już dalekonośne skutki zniesienia ceł między-krajowych, ożywić potężnie te wzajemne stosunki. A stosunki te rozwinięte w przebiegu ostatnich czasów tem więcej wymagają dokładnego uregulowania, im wadliwsze w tym względzie są najpóźniejsze ustawy węgierskie, które przeobrażały wewnętrzny zarząd kraju, względem zaś koniecznego związku z innemi królestwami i krajami koronnemi albo nic zgoła nie postanowiły, albo też niedostateczną poświęciły im pieczę.

Skoro atoli istota zadania (die innere Wesenheit der Aufgabe) i najważniejsze interesa wszystkich Naszych ludów wymagają, aby wszystko, co stanowi jedność i ulega żywemu a wzajemnemu na się oddziaływaniu, równocześnie i razem stawało się przedmiotom rozstrzygania, — przeto obowiązek Nasz monarszy i staranie o prawdziwą pomyślność Naszych ludów wzbrania nam dozwolić, aby przy zamierzonem przez Nas przywróceniu i wprowadzeniu w życie węgierskich instytucyj konstytucyjnych pozostawione zostały w zawieszeniu te sprawy, od których odpowiedniego i obustronnie zadowalniającego uregulowania zależy zarówno spokojne a błogie obok siebie pożycie różnych do Naszej monarchii należących krajów i rozwój ich pomyślności, jak niemniej bezpieczeństwo, znaczenie i potęga państwa.

Z tego powodu uwagę stanów i reprezentantów kraju na sejm zgromadzonych zwróciliśmy przedewszystkiem na sprawy wspólne i tryb ich traktowania, a nie omyliło Nas zaufanie, które położyliśmy w mądrości stanów i reprezentantów kraju, gdyż uznali oni, iż „istnieją takowe wzajemne stosunki, a usiłowania swoje ku temu zwracają, (stany i reprezentanci. P. R. Cz.). aby względem określenia tychże stosunków i trybu ich traktowania takie powziąść postanowienia, które odpowiadałyby celowi bez narażenia ich konstytucyjnej samodzielności i prawnej niezależności.“

Tym nawet krajom Naszego państwa, które dotąd nie posiadały żadnych praw konstytucyjnych, sami takowe udzieliliśmy. Dalekiem jest przeto od Nas życzenie aby Węgry postradać miały swą konstytucyjną odrębność i niezależność. Oczekujemy atoli, a w zaufaniu w roztropność i w znajomość interesów krajowych możemy słusznie oczekiwać, że Węgry tej odrębności, której granice w mowie Naszej tronowej w myśl sankcyi pragmatycznej nakreśliliśmy, nie do swego odosobnienia, które do osłabienia tylko prowadzić może, ale do popierania swojego prawdziwego i trwałego interesu zużytkować zechcą i zużytkują.

Wywieranie ustawą określonego wpływu na sprawy wspólne, stanowi z jednej strony najpewniejszą rękojmię odrębności krajowej, z drugiej zaś strony dobroczynnej działalności na potęgę, pomyślność i bezpieczeństwo państwa wywrzeć nie omieszka.

Z zadowoleniem przeto widzieć będziemy rozpoczęcie dotyczących rozpraw i nie wątpiemy, że w biegu tych obrad konieczność gruntownego zbadania i odpowiednich zmian ustaw z r. 1848 sama z siebie się wykaże.

Rozwiązanie kwestyi spraw wspólnych w określeniu i wyliczeniu takowych znajduje nie tylko zadowalniające załatwienie, ale jest także niezbędnym warunkiem jednolitego, zabezpieczonego od przeszkód ich traktowania, jak również zgodnej działalności władz prawodawczych i wykonawczych. Odrębne traktowanie dotyczących gałęzi zarządu, w sposób artykułem 3 ustawa z r. 1848 bez należytego organicznego związku określony, wyklucza możność skutecznego traktowania spraw wspólnych.

Zmiana tych ustaw, jak to w mowie Naszej tronowej okazaliśmy, już z tego względu jest konieczną, ponieważ niektóre postanowienia artykułu 2, 3 i 4 ustaw z r. 1848 wprost ograniczają prawa Nasze królewskie. Możność zaprowadzenia formy rządu artykułem 3 ustaw przepisanej, zawisła tylko w myśl artykułu 2go od osoby namiestnika, królewskiem pełnomocnictwem opatrzonego.

Zasada jedności monarchii, do której podwaliny założyła sankcya pragmatyczna i zarówno polegające na niej zadanie naszej godności monarszej, jako i owe uczucia osobiste, które w ojcowskiem sercu Naszem żywimy dla Naszego królestwa węgierskiego, i które nas do tego skłaniają, abyśmy to konstytucyjne prawo Nasze sami wykonywali, nie dozwalają nam zgodzić się kiedykolwiek na mianowanie takowego namiestnika; jak niemniej nie możemy oświadczyć, abyśmy się zgadzali z owem postanowieniem czwartego artykułu ustaw, podług którego rozwiązanie sejmu przed ułożeniem budżetu nie może być podjętem. Nie chcemy powątpiewać, iż też same pobudki, które przywiązanie kraju dla swych praw konstytucyjnych do tak wysokiego podniosły stopnia, powiodą je i tam, gdzie idzie o nienaruszalność praw i znaczenia korony, tego wiązania konstytucyjnego gmachu.

Uważamy dalej za niezbędne zwrócić uwagę reprezentantów w sejmie zgromadzonych na trudności nasuwające się bezzwłocznemu przywróceniu systemu municypalnego już z tego powodu, iż z powodu zaszłego od czasu zaprowadzenia tegoż systematu przeobrażenia stósonków społecznych stało się niemożliwem powołać do mocy obowiązującej bez największego narażenia potrzeb administracyi wewnętrznej, postanowień tymczasowych 16 i 17 artykułu ustaw z roku 1848, obliczonych tylko na wymogi ówczesnej pory. System municypalny przez nieprzerwane obowiązywanie od czasów panowania pierwszego króla w życie narodu głębokie zapuścił korzenie. Ustawy z roku 1848, zmieniwszy kształt zarządu kraju, a nie ułożywszy go do harmonijnej zgody z ową czcigodną wiekiem instytucyą, stworzyły sprzeczność zasadniczą, której uchylenia można się spodziewać tylko w następstwie najszczegółowszego zbadania i dojrzałego rozważenia. Oczekujemy zatem, iż stany i reprezentanci w sejmie zgromadzeni do naglących swych zadań liczyć będą zwrócenie uwagi na ten przedmiot i przedłożenie Nam rezultatu swych narad w tej mierze.

Nieuniknioną jest następnie koniecznością, aby artykuł 22 ustaw z roku 1848 o gwardyi narodowej zniesionym został. Postanowienie ustaw owym artykułem objęte w krótkim przeciągu swego istnienia sprawiło niepotrzebne obłożenie kraju nowym ciężarem, lud odwróciło od swych zajęć spokojnych, celowi zaś utrzymania bezpieczeństwa publicznego nieuczyniła zadość, a nawet wręcz przeciwne za sobą pociągnęło skutki.

Pożądanem okazuje się nadto, aby te postanowienia ustaw z r. 1848, które dotychczas nie miały mocy obowiązującej, gruntownie zbadane zostały. Te ustawy, powstałe pod naciskiem ówczesnych wstrząśnień, noszą piętno pośpiechu i zamięszania na sobie, jak to nie tylko z ich teoretycznego ocenienia wypływa, ale i z doświadczenia, jak to naprzykład odnośnie do ustawy wyborczej stwierdzonem zostało.

Ztąd wynika samo z siebie, że na rzeczywiste przywrócenie tych ustaw, jak to na podstawie nieprzerwalności prawnej żądanem było, w poczuciu naszych praw monarszych, przed ich dokładnem zbadaniem, przed zastósowaniem do rzeczywistych stosunków i udoskonaleniem w miarę poczynionych doświadczeń, żadną miarą zezwolić nie możemy. Nie chwilowe zadowolenie, ale ustanowienie trwałych i odpowiednich instytucyj jest życzeniem Naszego ojcowskiego serca.

Powołanie nasze Monarsze, jak równie obowiązki względem ludów Naszych, zakazują Nam usunięcia dotychczasowego organizmu monarchii, wstrzymania kół maszyny państwa przed ustanowieniem przyszłego porządku służby publicznej, zakazują Nam jedno prowizoryum zamienić na drugie, zdolne zastrząsnąć na nowo uspokajającemi się już umysły. Reprezentanci kraju uznają również trudności tego przejścia, oświadczając gotowość uwzględniania raczej istniejących stosunków, aniżeli ścisłej prawowitości. Od nich to zależy zmniejszenie trudności, życzeniom Naszym ojcowskim w przywróceniu ich konstytucyi na przeszkodzie stojących, jeśli w ocenieniu obecnych stosunków kierować się będą w wysokim stopniu tą względnością.

Nikt od Nas nie był przejęty silniej trudnościami i przeszkodami, zaczętemu przez Nas dziełu pojednania nie w jednym tylko kierunku opór stawiającemi. Z zaparciem atoli samego siebie i z stałem postanowieniem, witani i otoczeni życzliwemi objawami kraju wstąpiliśmy na tę ziemię, na której z ufnością ochocze poparcie stanów i reprezentantów kraju znaleźć się spodziewamy, dzieląc z krajem zaszczyt powodzenia tego dzieła, równie jak i ciężar odpowiedzialności.

Możność praktycznego zastósowanie nieprzerwalności prawnej w teraźniejszych nadzwyczajnych okolicznościach w tem tylko widzimy, iż zmiana nastąpi na podstawie porozumienia się sejmu, którego to porozumienia osiągnięcie wymaga wspólnego działania uprawnionych czynników ustawodawstwa węgierskiego; porozumienia usprawiedliwionego świadectwem historyi, której karty wielokrotnie nas uczą, iż w podobnych okolicznościach podobnego trzymano się trybu postępowania. Takie postępowanie tem godniejszem jest naśladowania, im potężniejszem było wstrząśnienie, którego skutki pożałowania godne uchylić jest celem naszych wspólnych usiłowań.

Tym sposobem porozumienie może przyjść do skutku, mogą być uchylone trudności a uporządkowane wszystkie te stosunki, króre muszą być uregulowane i załatwione, jeźli chcemy zamknąć na wieki źródło zawikłań w przyszłości.

I My czujemy głęboko brzemie obowiązków na Nas ciążących, czujemy prawno-państwowe znaczenie namaszczenia królewskiego i świętość przysięgi, w której ukoronowany król przyrzeka zachowanie konstytucyi bez nadwerężenia. Ale właśnie dla tego, iż koronacyi nie uważamy tylko za uroczystą ceremonię, niemożemy zezwolić na przywrócenie tych przepisów ustaw, których zachowanie bez nadwerężenia przysięgą stwierdzać zakazuje Nam własne uczucie religijne, a za niem i głos Naszego sumienia. Przekonanymi jesteśmy, iż w tych Naszych uczuciach religijnych stany i reprezentanci w sejmie zgromadzeni ujrzą najpewniejszą gwarancyę konstytucyjnego urządzenia kraju.

Gdy akt ów uroczysty położy koniec, jak się spodziewać należy, chwiejności politycznego życia przeto bez skrupułów pójdziemy za głosem Naszego ojcowskiego serca, zawsze pochopnego do szafowania łaską i bez nadwerężenia porządku publicznego będziemy mogli wykonywać w pełnej mierze najcenniejsze z praw Naszych królewskich.

Odnośnie do prośby o uzupełnienie sejmu posłami z Dalmacyi, z Rieki i z tych powiatów, o których artykuł 5 ustaw z r. 1848 wspomina, uznajemy za stósowne zbadanie takowej wstrzymać do czasu, w którym, w skutek reskryptu naszego królewskiego z dnia 7go lutego r. b. do sejmu kroackiego i sławońskiego, rezultata obrad sejmowych przedłożone nam zostaną, ponieważ sprawy te zostają w ścisłym związku z pomyślnem rozwiązaniem prawno politycznych stosunków Chorwacyi i Sławonii.

Z zadowoleniem przyjęliśmy oświadczenie w sejmie zgromadzonych stanów i reprezentantów, że względem wszystkich klas ludności, bez różnicy religii i języka, zasadami słuszności i sprawiedliwości kierować się zechcą, jak również, że odnośnie do niewęgierskich mieszkańców kraju w drodze ustawy wszystkiego udzielić są gotowi, co ogólne dobro ojczyzny i jej interes wymaga. Nienaruszając przeto całości kraju, będziemy do najmilszych zadań Naszych liczyć popieranie tego, przez co ów rezultat może być osiągnięty, życząc gorąco urzeczywistnienia się jego; zawsze bowiem z gorącą radością witamy prawdziwą zgodę wszystkich mieszkańców kraju i pojednawcze załatwienie ich spraw gotowi zawsze jesteśmy jak najsilniej popierać.

Od energii i rostropności zgromadzonych w sejmie stanów i reprezentantów zależeć obecnie będzie, przyspieszyć chwilę, w której postanowienia zgodne z prawami Naszemi królewskiemi, z prawami Naszego państwa i słusznemi żądaniami krajów ościennych przedłożone Nam zostaną. Chwilę tę do najmilszych w życiu liczyć będziemy, w której uspakajającego przekonania nabrać będziemy mogli, żeśmy potwierdzeniem tych uchwał prawdziwą pomyślność Węgier i wszystkich Naszych krajów zapewnili i położyli kamień węgielny, na którym powodzenie, siła i bezpieczeństwo równie jak potęga naszej monarchii polegać będą.

Pozostajemy wam zresztą z Naszą królewską łaską i życzliwością stale przychylnymi.

Dan w stolicy naszego Królestwa Węgierskiego dnia 3 marca 1866 roku.

Franciszek Józef w. r.
Jerzy Majlath w. r.
Jan Barthos w. r.

Królestwo Polskie.

Pod formą na pozór małoważną, *Inwalid* zamieścił ukaz Senatu Rządzącego, który wielką liczbę Polaków w Krajach Zabranych wyklucza od praw, jakie im dotąd służyły na mocy szlachectwa. Wiadomo, że wielka liczba ubogiej szlachty na Litwie nie mogąc się, dla braku potrzebnych na koszta pieniędzy, tudzież dla braku dowodów familijnych, wykazać szlachectwem, pozbawioną takowego została. Pod rządem rosyjskim, gdzie nie na prawach ogólnych lecz na przywilejach opierają się niejakie swobody, utrata szlachectwa jest utratą wielu praw osobistych. Taka niewylegitymowana szlachta nie nabyła nawet prawa do gruntu, który uprawiała, albowiem uwłaszczenie przyznanem zostało tylko chłopom. Swieży ukaz pozbawia ją nawet wielu praw poli-

tyczny ch, a to dla tego, aby tę liczną klasę narodu, celującą w ogóle miłością ojczyzny i narodowości, jednym zamachem pióra sprowadzić do stanu niższego niż włościański. Ukaz ten następującej jest osnowy:

Ukaz Rządzącego Senatu o sposobie zapisywania osób byłej szlachty polskiej do stanu opodatkowanego.

Najwyższym rozkazem o szlachcie polskiej, ogłoszonym przez Senat rządzący dnia 23go września 1864 roku, pozostawionem zostało jenerał-gubernatorom zachodnich prowincyj przedstawienie właściwym ministerstwom wniosków względem szczególnych przepisów, jakie są potrzebne dla przecięcia możności niewykwalifikowanym osobom byłej szlachty polskiej do uchylania się od zapisania do stanów opodatkowanych i od ponoszenia powinności krajowych, oraz o środkach dla zapewnienia ludziom, niemającym domu i gruntu, stałej osiadłości lub sposobu osiadania na gruntach skarbowych. Złożone przez jenerał-gubernatorów zachodniego kraju wnioski w tym przedmiocie, po zniesieniu się z ministrami skarbu i dóbr rządowych i po rozpoznaniu w ministerstwie spraw wewnętrznych, przesłane były na ocenienie do komitetu ministrów. Komitet, zgłębiwszy ten przedmiot, i podzielając zdanie ministra spraw wewnętrznych, uważał przytem, że jakkolwiek na mocy ukazu 23go września 1864 r. zakreślony został dla podania się osób byłej szlachty polskiej do spisu ludności termin do 1go Stycznia 1865 roku, lecz gdy wydanie stanowczych przepisów co do tego spisu opóźniło się do obecnego czasu, przeto skutki tych przepisów powinny być rozciągane tylko do osób, które z własnej woli nie podały się dotąd do spisu. W skutku czego komitet zadecydował: 1) Osoby byłej szlachty polskiej, które podały się do spisu przed 1 Stycznia 1866 r. mają być zapisane, podług życzenia swego, do gmin mieszczańskich, lub włościańskich, jeżeli nie zachodzi prawnej przeszkody pod względem poświadczenia policyjnego co do osób i składu familii podających, a do stanu kupieckiego — na ogólnej zasadzie; 2) Ci, którzy nie podali przed 1 Stycznia 1866 r. do spisu, mają być niezwłocznie zapisani podług miejsca zamieszkania, t. j. zamieszkali w miastach i trudniący się tam procederami lub wynajmujący się do usług, mają być zapisani do gmin miejskich, a zamieszkali na gruntach skarbowych, własnych lub innych właścicieli, zostających w służbie po wsiach i dobrach — do gromad włościan rządowych lub włościan-właścicieli. Zapisane do gromad włościańskich osoby byłej szlachty polskiej nie mają prawa w ciągu lat 3-ch przechodzić do innych stanów; 3) Zapisywanie osób byłej szlachty polskiej następować ma bez uchwały gminnej i nadania gruntu, skoro ta i druga strona tego życzy, ale przy włożeniu na nich osobistej odpowiedzialności za podatki i powinności. Nowo zapisani w ciągu 3-lat, nie należą do wyborów urzędników i sami nie będą obierani na urzęda gminne, a po upływie tych lat prawo to służy tym, którzy staną się osiedli i zasługującymi na zupełne zaufanie; 4) Akta o zapisanie byłej szlachty polskiej do stanów opodatkowanych mają być prowadzone w izbach skarbowych, wyjąwszy tylko akt o zapisanie w poczet włościan rządowych, ktore będą prowadzone w izbach dóbr państwa; 5) Z osób byłej szlachty polskiej, mieszkających w oddzielnych wioskach czyli tak zwanych okolicach, mogą być formowane osobne gminy pod względem uiszczania podatków i powinności, jeżeli będą dość znaczne i odległe od gromad włościańskich; w przeciwnym razie okolice mają być wcielone do najbliższych gromad. Wszelako te i drugie okolice mają być zaliczane do najbliższych gmin włościan rządowych lub włościan właścicieli. Mianowanie urzędników wiejskich w pomienionych okolicach, zależy od gubernatorów; 6) Gubernatorowie mają obowiązek czuwania i przedsiębrania środków do przyspieszenia zapisania byłej szlachty polskiej, zamieszkałej w powierzonych im guberniach. Naj. Cesarz w dniu 31 grudnia 1865 r., powyższą decyzyę komitetu ministrów najwyżej zatwierdzić raczył.

— Jako jeden z dowodów ucisku kościoła katolickiego w Polsce, podajemy następujący okólnik w wiernym odpisie:

„*Wojenny naczelnik Biłgorajskiego Uczastku do wszystkich proboszczów*

dnia 7 (19) stycznia 1866 r., Biłgoraj.

Księżom rzymsko-katolickiego i uniackiego wyznania.

Rozporządzeniem Władzy wzbrania się księżom samowolne opuszczanie swych probostw i zjazdy na odpusty bez zezwolenia na to władzy dyecezyalnej i wiadomości Wojennej Policyi. Każdy spotkany poza obrębem swej parafii, będzie pociągnięty do surowej odpowiedzialności. I dla tego komunikując Panom niniejsze rozporządzenie, proszę w dowód wiadomości podpisać się na załączonej przy niniejszem deklaracyi. Nadto proszę jak najspieszniej donieść mi o czasie, kiedy odprawiają się odpusty w pańskich parafijach.

Porucznik *Donskoj*.

Rumunia.

Korespondencya z Bukaresztu zamieszczona powyżej podaje dokładne szczegóły owej rewolucyi pałacowej, której padł ofiarą Kuza, znienawidzony przez większą część narodu oburzonego arbitralnością jego rządów. Pozostaje nam tylko uzupełnić opis tej sceny wielce dramatycznej, dokumentami odnoszącemi się do owej ważnej chwili obalenia rządu. Gdy pułkownicy Cretzulesco i Lecca wraz z 40 ludźmi zbrojnymi wpadli, wyważywszy drzwi, do sypialni Kuzy, zdawał się mieć zamiar bronienia się, gdyż pochwycił za dwa nabite pistolety. Wkrótce jednak porzucił myśl daremnej obrony i po bezowocnych prośbach podpisał przedłożony sobie następujący akt zrzeczenia się:

„My Aleksander Jan I składamy zgodnie z życzeniami całego narodu i zobowiązaniami, jakieśmy przyjęli przy wstąpieniu na tron, dziś 11/23 lutego rząd w ręce książęcego namiestnictwa i wybranego przez lud ministeryum.“

Namiestnictwo czyli rząd prowizoryczny, składający się z jenerała Golesco, Laskara, Catargiu i pułkownika Haralambi, wydał następującą odezwę:

„Rumuni! Przed siedmiu laty pokazaliście Europie, co patryotyzm i cnota obywatelska zdziałać mogą. Na nieszczęście zawiedliście się na wyborze księcia, którego postawiliście na waszem czele. Anarchia i przekupstwo, pogarda ustaw, poniżenie kraju wewnątrz i zewnątrz, marnotrawstwo majątków narodu były zasadami, które tym rządem brzemiennym winą kierowały.

„Dziś rząd ten ustał.

„Rumuni! Cierpieliście, aby pokazać światu, dokąd cierpliwość wasza sięga. Teraz jednak miara dopełniła się. Czas nadszedł i okazaliście się godnymi waszych przodków.

Żołnierze! Wasz patryotyzm odpowiedział wysokości sytuacyi. Cześć wam! My wszyscy, armia i lud, utrzymamy prawa ojczyzny, wykonywanie ustaw i wszelkie publiczne swobody, jakich doznają inne kraje, a szczególniej Belgia.

„Rumuni! Namiestnictwo książęce zachowa w całéj rozciągłości rząd konstytucyjny; zdoła ono oddalić od ołtarza ojczyzny wszelki osobity egoizm i utrzyma spokojność publiczną.

„Rumuni! Przez wybór obcego księcia na władzę Rumunii, uchwały powzięte przez dywan *ad hoc* staną się czynem dokonanym.

„Rumuni! Miejcie silną ufność w Bogu, a przyszłość Rumunii jest zapewnioną!

„Dan w Bukareście 11 (23) lutego 1866.

Namiestnictwo książęce.

W tym samym dniu wydał minister spraw wewnętrznych Dymitr Ghika następującą odezwę do ludu.

„Rumuni! Dziś 25go lutego o godz. 5téj z rana J. Wys. Aleksander Jan na żądanie ludu abdykował, składając władzę w ręce książęcego namiestnictwa i ministeryum, powitanego zaraz przez obywateli stolicy okrzykami.

„Obecny rząd w ogóle równie jak ja za siebie przysięgliśmy i przysięgamy przed Bogiem i narodem, że utrzymamy w całej mocy zawotowane przez naród i dywan *ad hoc* 4ry punkta, jakiemi są: jedność, autonomia, obcy książę, rząd konstytucyjny. Lud stolicy i armia dobrze się zasłużyli narodowi zupełnem swem zjednoczeniem. Teraz od nas zależy Rumuni, aby Rumunii i stolicy utrzymać godność i spokojność, jaką dziś wszyscy mieszkańcy stolicy utrzymali, i czynem całej Europie dowieść, że zasługujemy być wolnymi, umiejąc strzedz praw naszych, odzyskiwać je, gdy nam są odebrane; utrzymać równocześnie zupełny porządek nawet wśród szału radości.

Rumuni! ufam w Bogu, że dziś wielkim naszym cierpieniom kres jest położony, i że naród nasz zajmie należne miejsce, naznaczone mu traktatem i konwencyą paryską.

Dumny jestem i szczęśliwy, mogąc w tym dniu uroczystym głos mój połączyć z jednogłośnym okrzykiem obywateli naszéj stolicy: Niech żyje naród rumuński, jeden i niepodzielny.

Minister spraw wewnętrznych
Dymitr Ghika.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 marca. W przeszłym tygodniu czytaliśmy umieszczone po rogach ulic doniesienia, w których *cechowi rzeźnicy krakowscy* podali do wiadomości, że od 1 marca sprzedawać będą mięso wołowe po zniżonych cenach, mianowicie krzyżówki, zrazówki, lesztuka i rozbratli funt wagi wiedeńskiéj po 16 c., przednich zaś części wołowych po 14 c. Pomimo tego przekonaliśmy się, że mięso u rzeźników krakowskich w jatkach pod Dominikańskim klasztorem kupione po 16 c., jest tak liche, iż w żaden sposób nie podobna mu przyznać pierwszeństwa wobec o wiele tańszego i lepszego mięsa w Podgórzu sprzedawanego; co się zaś tyczy części przednich, które miały być po 14 c. sprzedawane, a do których liczy się naturalnie mostek, zależy cena od sposobu rąbania mięsa, tak że za kawałek krótko ucięty biorą po 16 c., za długie zaś a cienkie skrawki po 14 c. Tymczasem w jatkach na Podgórzu rzecz się ma wcale inaczéj: rzeźnicy bowiem tak zwani *Kijacy* zniżyli równie ceny mięsa, tak, że gdy cechowi rzeźnicy sprzedają:

w Krakowie funt wołowiny 14 do 16 c., na Podgórzu 10 do 12 centów; — w Krakowie funt wieprzowiny 20 do 22 c., na Podgórzu 12 do 14 cent.; — w Krakowie funt cielęciny 16 do 18 c., na Podgórzu 6 do 8 cent.; — w Krakowie funt skopowiny 18 c., na Podgórzu 10 centów.

Niedosyć więc, że obliczywszy nawet opłatę konsumcyjną (po 1½ c. od funta) wypada o wiele taniéj, ale zważywszy uprzejmość podgórskich rzeźników, jak równie tę okoliczność, że każdemu tam rąbią mięso według żądania, z jakiéj kto życzy sobie sztuki, i bez tego przykrego targowania się, po cenie raz ogłoszonéj, nie podpada wątpliwości, że podgórskim rzeźnikom należy się pod każdym względem pierwszeństwo: bo i pod względem gatunku bydła rzeźnicy cechowi krakowscy nie przebierają; widzimy bowiem i u nich woły nie raz tak mizerne, że niepodobna spodziewać się dobrego mięsa; a nie sekret równie, że niektórzy cechowi rzeźnicy krakowscy i masarze kupują mięso w jatkach kijackich na Podgórzu i sprzedają je po cenie wysokiéj jako mięso z grubego wołu, przyczem nasłuchać się można, jak potępiają mięso z Podgórza i wszystkich co na Podgórze po mięso posyłają. W obec takich okoliczności, napróżno — jak się w swem obwieszczeniu z d. 27 lutego wysokim stylem wyraził — *cech rzeźników krakowskich jest w spodziewaniu, iż z tak zniżoną ceną mięsa wołowego licznym pokupem w miejscu swoim zagęszczonym zostanie.*

— P. Józef Dulęba zamierza dać w teatrze w piątek drugi z zapowiedzianych swoich koncertów na fortepianie. Młody artysta znany zaszczytnie z gry swojéj, zamierza, jakeśmy słyszeli, przez czas swego pobytu w mieście naszem przed udaniem się w podróż artystyczną udzielać lekcyj na instrumencie, którym tak znakomicie włada. Wykona on na tym koncercie kilka dzieł pierwszych mistrzów.

— P. Kajetan Bohdanowicz, u którego rewizya dała powód posłowi Agopsowiczowi do interpelacyi na Sejmie, oświadcza w *Gaz. Narod.*, iż p. Komisarz rządowy odpowiadając na nią d. 23 lutego mylnie był poinformowanym, albowiem p. Bohdanowicz nie trzymał u siebie awanturników i ludzi złéj wiary ani nie zostawał nigdy z takimi ludźmi w zażyłości; co zaś do rozkazu pisemnego dla odbycia rewizyi, aktuaryusz powiatowy p. Beker, który ją odbył, takowéj nie okazał mimo żądania p. Bohdanowicza.

— Ogólne spisy ludności Londynu zebrane z tygodniowych raportów w ciągu r. 1865 wykazują w obrębie miasta 2.993,513 dusz z końcem r. 1865; poza obrębem jednak miasta wdłuż kolei żelaznych ciągną się szeregi domów, które okalają miasto półobręczą 15 milową. Część ta zewnętrzna podlega policyi londyńskiéj pod względem bezpieczeństwa i liczyła 3.463,771 mieszkańców. W ciągu roku ludność Londynu zwiększyła się o 1,73%, — zewnątrz miasta o 2,77. W przecięciu rodzi się tygodniowo 2,052 osób, umiera zaś 1413.

— Dnia 3 marca rano dészcz, późniéj śnieg prószył, koło wieczora zupełnie było pogodnie, dnia 4go podobnież ranne chmury zwolna ustępowały, a wieczór był pogodny. Ciepło dnia 3go doszło do + 1°,0 od — 2°,2, następnego do + 2°,0 od — 2°,0. Dnia 3go wiatr zachodni niekiedy dosyć silny, 4go zaś północno wschodni słaby. Barometr dnia 3go i 4go szybko postępował w górę i przeszedł w tych dniach od 322''',30 do 327''',93, dnia zaś 5go o 6téj godzinie rano wskazywał on 327''',35; termometr zaś — 3°,2 Reaumura.

— We wtorek dnia 6go marca, Stéj Kolety panny.

TEATR. Z odegranych na wczorajszem przedstawieniu trzech sztuk: operetki w 1 akcie *Niewiniątka* przez p. Najac z muzyką Alberta Grisar; Wodwilu w 1 akcie *Żyd w beczce* i komedyi w 1 akcie przez Leona Goslana *Z małej chmury wielki deszcz*, dwie pierwsze znane już, trzecia po pierwszy raz ukazała się na scenie, i od niej zaczynamy chociaż druga z rzędu przedstawioną była.

Ile dobra gra artystów podnieść może każdy przedmiot nawet najdrobniejszy i nadać mu zajęcie, powab i pewne dramatyczne znaczenie, przekonali nas w komedyi *Z małej chmury wielki deszcz*, p. Modrzejewska i p. Swieszewski. Węzłem intrygi w tej sztuczce jest jak w wielu innych komedyach francuskich ów list używany wieczyście z mniejszym lub większym skutkiem, z różnicą tylko kombinacyj mniej lub więcej zawikłanych. List mąci tu zgodę małżeńską i o mało nie zrywa serdecznego związku młodego stadła. Lucyan de Courbérive (p. Swieszewski) wybiera się z żoną swą Anielą (p. Modrzejewska) do wód, robią się ostateczne przygotowania, pakują walizy i śniadanie czeka, gdyż za godzinę ma wyjazd nastąpić. W tem nadchodzi list, którego adres czyni wątpliwem do którego z obojga małżonków należy. Aniela pierwsza przyznaje się do niego i Lucyan jej go wręcza; lecz ponieważ nie chce go czytać przy nim, mąż podejrzywa jakąś tajemnicę, tworzy sobie całą fantazmogoryą podejrzeń i żąda aby mu go oddała. Aniela po długim oporze list oddaje, lecz zagraża, że jeżeli Lucyan czytać go będzie, wszelkie węzły pomiędzy niemi zostaną zerwane. Po bliższem przypatrzeniu się listowi, Aniela przekonywa się ze znaku pocztowego, że list ten nie do niej lecz do Lucyana jest pisany. Lucyan, lękając się aby list ten jakich dawnych jego grzechów nie zdradził, chowa go i kiedy Aniela z kolei żąda aby jej go odczytał, wzbrania się najmocniej tego uczynić. Ztąd nowa scena małżeńska, występują urojone widziadła, podejrzenia; zwada przybiera obrót rozwodowy; lecz gdy w końcu Lucyan ulega i Aniela pieczątkę łamie, pokazuje się, że wewnątrz mieści się list do kogo innego na ich ręce adresowany. Cały epizod kończy się naturalnie najserdeczniejszą zgodą i wzmacnia zachwianą miłość. Komedya ta, wykonana tak jak wczoraj, wzbudza zajęcie nieprzewidzianem splątaniem prostej zresztą intrygi i jest powabnym pojawem na scenie, pomimo zbyt może jaskrawych marzeń, przywiązanych do celu podróży bezdzietnego stadła. P. Modrzejewska i p. Swieszewski dwukrotnie wywołani byli po sztuce.

Wodwil *Żyd w beczce*, tak stósowny do przedstawienia jako *intermezzo* reduty, zbyt płaską, chociaż z prawdziwego zdarzenia wysnutą jest farsą, aby mógł częstszem przedstawianiem wykształconej publiczności przypadać do smaku. Z występujących artystów panna Kwiecińska, p. Hennig, a szczególniej p. Eker w roli Salomona, wywołali rzęsiste oklaski publiczności,

W operetce *Niewiniątka*, oddanej z równem powodzeniem jak za pierwszem razem i przez tych samych artystów, prócz tylko niektórych zmian w obsadzeniu ról dziesięciu siostrzenic, razi tylko nieco za śmiałe, może mimowiedne drapowanie sukni damskiej kawalera de Torcy, na opuszczeniu czego bynajmniej niestraciłaby potrzebna jaskrawość owej amfibijnej postaci. Po sztuce wywołano artystów.

Przyjechali do Krakowa od 4 do 5 marca.

HOTEL DREZDEŃSKI: A. Boczkowski sekretarz, Edwardowa hr. Łubieńska właścicielka dóbr ze Lwowa, Stanisław Fichauser wł. d., Alfred Rungie c. k. porucznik z Galicyi.

HOTEL POD ROŻĄ: Putiatycki Ludwik właśc. dóbr z Buszkowy, Kępiński Zygmunt wł. d. z Nieznanowic, Wizelinn Wilhelm urzędnik prywatny z Wiednia, Wenicz Henryk prawnik z Niepołomic, Szaper Franciszek nadleśniczy z Borku, Rosenfeld Teofil malarz ze Lwowa, Śliwińska Weronika z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd obw. w Przemyślu spadkobierców Duczymińskich o wydaniu im pozwu przez Wiktoryę Tyszkowską o ekstab. sumy 2000 złp. — Sąd obw. stanisławowski Kaliksta bar. Heidla o nak. zapł. Samsonowi Slutzkerowi sumy weksl. 862 złr.; kur. Dr Eminowicz. — Sąd obw. przemyski o zalegającym w depozycie karnego sądu tamże sznurku korali pochodzącym z kradzieży; zgłoszenie się w ciągu roku. — Sąd obw. stanisławowski Berla Litwaka o ekst. zahipotekowanych praw serwitutowych i innych na realności pod l. 1²/₄ w Stanisławowie; kurat. Dr Rosenberg. — Sąd miejski del. lwowski o zamianowaniu notaryusza Józefa Strzelbickiego komisarzem rządowym. — Sąd obw. samborski Ludwinę Cienciowiczową nak. zapłac. Liebie Menkesowi sumy weksl. 86 złr. 20 c.

Posady: Nauczyciela przy główném szkole w Dolinie (płaca 388 złr. 50 c.) wraz z obowiązkiem dyrekcyi tego zakładu (płaca 52 złr. 50 c.).

Nadesłane.

Dwie podróże towarzyskie lądem, bez udawania się na morze odbędą się pierwsza w marcu do Włoch, druga w kwietniu do Hiszpanii (jeźli się tam zupełnie uspokoi), z wyjazdem z Wiednia za staraniem podpisanego.

Pierwsze towarzystwo przepędzi tydzień wielkanocny w Rzymie. Bilety do powrotu z Włoch przez Szwajcaryę mają 3 miesięczną, zaś bilety z Hiszpanii przez Paryż 6cio miesięczną ważność. Bliższych wiadomości co do zniżenia ceny biletów jazdy do Wiednia i t. d. zasięgnąć można z wszelką dokładnością z programów podróży, które na żądanie przez podpisanego franko, pod opaską, przesłane być mogą. Przedsiębiorstwo w mowie będące ułatwiło jazdę w 11 odbytych podróżach 1900 turystom wszelkich stanów.

F. Michailowic
Założyciel podróży towarzyskich w Wiedniu, Opernring Nr 15.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 4 marca. Wszystkie tutejsze dzienniki ograniczają się na prostem powtórzeniu reskryptu królewskiego (dajemy go powyżej. *Red. Cz.*) *Lloyd* donosi, że N. Pani oprócz znacznych darów, przeznaczyła świeżo 4000 złr. na ubogich.

Hamburg 3 marca. *Hamb. Nachr.* zamieszczają wiadomość, która wzbudziła niepokój w sferach kupieckich. Mówi ona, że stan rzeczy jest do najwyższego stopnia naprężony. Tak w Berlnie jak w Wiedniu stronnictwo wojenne zyskać miało podobno przewagę, a jeżeli w ostatniej chwili nie przyjdzie do niespodziewanego pogodzenia się, rozpoczęcie stanowczych działań będzie tylko kwestyą czasu.

Kiel 4 marca. Obwieszczenie rządu krajowego przypomina władzom przepis, aby natychmiast donosiły o nadzwyczajnych zajściach i dodaje, że jeżeliby władzom wiadomem było tworzenie się większych zgromadzeń politycznych, mają natychmiast o tem donosić.

Paryż 3 marca. *Monitor* potwierdza, że cesarzewicz zachorował na odrę, lecz choroba objawia się bardzo łagodnie i żadnych obaw nie wznieca.

Paryż 3 marca. Pożyczka rzymska w ilości 50 milionów franków zawartą została stanowczo z domem Lafitte.

Paryż 3 marca. *Mémorial diplomatique* stwierdza, że odpowiedź gabinetu amerykańskiego jest przychylną.

Paryż 3 marca wieczór, Na dzisiejszem posiedzeniu ciała prawodawczego, komisya adresowa wnosi następujący ustęp dodatkowy: Przychylamy się do polityki cesarskiej pod względem Niemiec. Ta polityka neutralności, która nie zostawia Francyi obojętną na wypadki, odpowiada naszym interesom. Jules Favre wnosi inną poprawkę, którą on i Ollivier rozwijają. Rouher odpowiada: Rząd zgadza się na redakcyę komisyi, która pochwala politykę rządu i zapewnia na przyszłość wolność działania. Poprawka Favra odrzuconą została 218 głosami przeciw 20. Inna poprawka, żądająca głosowania ludności w Księstwach zaelbiańskich, upadła większością 215 głosów przeciw 30. W końcu redakcya komisyi przyjęta 238 głosami przeciw 14.

Florencya 2 marca. W izbie deputowanych interpelował Machi o politycznych więźniów z Włoch, trzymanych w Rzymie. Minister odrzekł, iż dnia 25 lutego przesłano p. Nigrze do Paryża notę żądającą na nowo wypuszczenia tych więźniów. Interpelacya ta nie miała żadnych innych następstw. (Była ona zapewne postawioną, aby dać nacisk rzeczonej nocie. *Red.*)

Florencya 3 marca. Odszedł stąd goniec do Berlina z ratyfikacyą traktatu handlowego z Związkiem celnym niemieckim. Wymiana ratyfikacyj nastąpi stósownie do wotum parlamentu włoskiego.

Florencya 3 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto traktat handlowy ze Związkiem celnym i w motywowaniu porządku dziennego zamieszczono pozdrowienie narodu niemieckiego ze strony Włoch.

Modena 2 marca. Sąd najwyższy potwierdził wyrok w procesie księcia Crony-Chanel przeciw księciu Modeńskiemu na korzyść pierwszego.

Haga 2 marca. Były minister Thorbecke wybrany dziś został deputowanym ogromną większością głosów w dwóch okręgach wyborczych.

Londyn 2 marca w nocy. W Izbie niższej wnosi Gregory, aby w adresie do królowej domagać się, by wpływem swoim zagranicznym wyjednała dla własności prywatnej bezpieczeństwo od zaboru przez korsarzy państw wojujących. Po długich rozprawach Gregory cofa swój wniosek, przeciw któremu występuje obrońca spraw skarbu i jlny prokurator.

Madryt 2 marca. D' Donnell oświadczył na zgromadzeniu Kortezów, że stan oblężenia póty trwać będzie, dopóki stronnictwo progresistów nie przestanie spiskować (zatem trwać może zawsze.)

Bukareszt 3 marca. Rząd uznał za rzecz potrzebną wysłać ztąd wojsko do Multan. Dymitr Koradini mianowany został nadzwyczajnym komisarzem na powiaty Jassy, Dorohoje, Botuszany, Suczawę, Piatrę, Roman, Vasluje, Tutowę i Bakeu, a naczelnicy tych powiatów oddani zostali pod jego rozkazy (Są to powiaty Multan graniczące od północo-wschodu. *Red*). Również Aleksander Maurkordato zamianowany nadzwyczajnym komisarzem powiatów: Izmaił, Kowurlui, Tekucz, Putna-Belgrad, Kahul i Faleu. Radę stanu składają: Jan Jerzy Floresko jako wiceprezes, Poenaro, Vojnesko, Bolinteniano, Odolesko, A. S. Katardżiu, A. E. Floresko, i Heraklides. Sekretarzami jej są: Sevesko i Markowicz. Ajent Kuzy w Belgradzie Kallimachi odwołany został przez rząd tymczasowy w Bukareszcie.

Konstantynopol 3 marca (*N. Fr. Bl.*) Porta w skutku walki stronnictw domagać się będzie na podstawie art. 27 traktatu paryskiego pełnomocnictwa do interwencyi w Księstwach Naddunajskich. Odpowiednie siły zbrojne zgromadzone będą w ciągu tygodnia pod Widdyniem, Ruszczukiem i Silistryą.

Nowy Jork 21 lutego. Prezydent Johnson odrzucił bil tyczący się biór obcokrajowców. W skutku tego wielkie wzburzenie w kongresie i między ludnością. Kongres przyjął wniosek komitetu rekonstrukcyjnego, aby żaden reprezentant południowych krajów nie był przypuszczony do kongresu, dopóki tenże nie pozwoli w ogóle na reprezentacyę krajów południowych.

Powrót NN. Państwa do Wiednia naznaczony jest na dzisiaj. NN. Państwo odjeżdżając z Węgier zostawią przyrzeczenie, iż w maju ponownie odwiedzą Peszt i Budę: tak donoszą dzienniki węgierskie.

Pod właściwą rubryką podajemy w całéj osnowie reskrypt cesarski wystosowany w odpowiedzi na adresy obu Izb sejmu węgierskiego. Nie są nam znane jeszcze zdania organów stronnictw sejmowych o tym akcie: zdradza je chyba głuche milczenie, które podczas odczytania odpowiedzi w obu Izbach panowało, stanowiąc wymowny kontrast z entuzyastycznem usposobieniem, które władało w chwilach publikacyi w sejmie poprzednich aktów od korony. Na temże posiedzeniu — a odbywało się ono w sobotę d. 3 b. m. — lista członków wydziału mającego się zająć określeniem spraw wspólnych i trybem ich traktowania ułożona przez stronnictwo Deaka przyjętą została, z tą atoli zmianą, iż żaden ze stronników konserwatywnéj prawicy nie otrzymał pożądanéj liczby głosów. Przysłużyła się jéj w ten sposób lewica, objawiając i tym krokiem zapatrywanie się swoje na kwestyę spraw wspólnych.

Ukończyła się dyskusya w sejmie czeskim nad równouprawnieniem obu języków na uniwersytecie pragskim, ale nie ukoiło się wzburzenie umysłów. Podczas posiedzenia piątkowego spokojność przed gmachem posiedzeń sejmowych nie została zakłóconą, ale policya bojąc się powtórzenia scen podobnych, jak dnia poprzedniego, zajmowała plac otaczający. Wniosek Riegera względem równouprawnienia przyjętym został z poprawką Thuna, która dla profesorów i docentów windykowała prawo dowolnego wybierania języka, w którym wykłady swe chcą odbywać. Sprawozdanie z dwudziennych rozpraw sejmu czeskiego w sprawie równouprawnienia, dla nawału materyałów zmuszeni jesteśmy odłożyć do numeru jutrzejszego. Wieść, iż sejm czeski zamierza wnieść prośbę do tronu o czterotygodniową prolongacyę swych posiedzeń, obiegała w Wiedniu; z Pragi atoli nic nam o tem nie donoszą.

Reskrypt królewski w odpowiedzi na adres sejmu chorwackiego nie najlepsze w Trójkrólestwie sprawił wrażenie; federalistyczna większość sejmu i kraju żywo jest zaniepokojoną kategorycznem zawezwaniem do porozumienia się z Węgrami. Pod wpływem tego wrażenia wniosek unionistów, aby w tym celu wysłać bezzwłocznie deputacyę do Pesztu, na posiedzeniu w d. 3 marca przepadł z kretesem.

Obrady Ciała prawodawczego francuskiego nad adresem idą zwykłym trybem. Izba odrzuca wszystkie poprawki opozycyi, tak, iż deputowani opozycyjni zabierają głos nie dla przeprowadzenia swoich myśli, lecz aby wypowiedzieć z trybuny rządowi cierpką prawdę lub to co prawdą być mienią. Takiego losu doznały poprawki Juliusza Favre w kwestyi niemieckiej, Carnota w kwestyi polskiej, Davida w kwestyi mexykańskiej. Poprawka tycząca się Polski tej była osnowy:

„Czyny bezprzykładnego barbarzyństwa spełnia rząd moskiewski na Polsce; podstawy, na których nowoczesne społeczeństwa spoczywają, uszanowanie osób i własności, naruszane są w zastraszający sposób. Jeżeli Francya nie zaprotestuje przeciw temu uroczyście, stałaby się niewierną obowiązkom, jakie na nią stara przyjaźń ku Polsce wkłada, jak również tym, jakie odpowiadają stanowisku zajmowanemu przez nią w świecie cywilizowanym“.

W kwestyi holsztyńsko-szlezwickiej Favre naganiał bierne zachowanie się Francyi wobec Prus i Austryi, i wyraził życzenie, aby się nie zdawało, że Francya popiera zamysły Prus. Parieu, komisarz rządowy, bronił polityki rządu. Również Morin, Ollivier i Thiers chcieli więcej wyrazistości w polityce Francyi. Izba nie może pominąć tej kwestyi milczeniem, jak to zrobił projekt adresu. Poprawkę ich odesłano do komisyi. Bar. David nie obronił swojej poprawki o Mexyku. Rouher żądał wstrzymania się od rozpraw w tej rzeczy, gdyż rząd meksykański nie ma jeszcze w swem ręku ostatnich przedstawień francuskich. Należy przeto rozprawy odłożyć aż do nadejścia depesz albo też do rozpraw budżetowych. Podobnież upadła poprawka Favra do sprawy mexykańskiej; a ustęp dotyczący uchwalony został pod zastrzeżeniem, do jakiego się minister Rouher zobowiązał.

Nie masz nic pewnego pod względem uchwały zapadłej w Berlinie na ostatniej radzie ministrów, na którą zawezwany był hr. Goltz z Paryża, a jen. Manteuffell z Szlezwiku, a która odbyła się pod przewodem króla i w obecności królewicza. *Gaz. Wrocławska* twierdzi, że hr. Bismark był za wysłaniem do Wiednia ultimatum i poparciem go w potrzebie zbrojnem wystąpieniem. Przeciw temu oświadczyć się mieli król, królewicz, hr. Goltz i jen. Manteuffel. Nota odeszła 2go w odpowiedzi na notę austryacką z d. 7 lutego, ale ponieważ nie jest groźną, przeto nadzieje pokojowe znów się ożywiły. Z Wiednia telegrafują nam dzisiaj o dobrem usposobieniu giełdy, coby wskazywało, że odpowiedź pruska jest pojednawczą. Hr. Goltz odjechał 3go do Paryża, a jen. Manteuffel do Szlezwiku dniem poprzednio. W Berlinie pogłoski rozpuszczane o mobilizacyi, są fałszywe. Jeżeli jednak pokój nie jest zagrożonym, to wszelako nie można jeszcze przypuszczać, aby wnioski pruskie spadły poniżej żądań postawionych w nocie z d. 22 lutego r. z., na którą Austrya nie przystała, a którą dotychczas gabinet pruski przedstawiał jako minimum żądań swoich. Gdyby nawet nie wychodziły poza tę notę, to i tak jeszcze Austrya przyjąćby ich niemogła bez dobrowolnego zrzeczenia się stanowiska swego w Niemczech. Zdaje się przeto, że odpowiedź pruska ma jedynie na celu przewłokę. Prusy mogą czekać w pozycyi, jaką zajmują, bo codzień i tak się na niej wzmagają.

Projekt reformy parlamentarnej przedstawiony będzie w parlamencie angielskim 12go marca; co już p. Gladstone oznajmił Izbie niższej urzędownie.

Z Rumunii nic nowego, prócz mianowania komisarzy nadzwyczajnych mających czuwać w powiatach nadgranicznych, aby niezaszły jakowe niespodziewane wypadki. *La France* twierdzi, że konferencya zbierze się w Paryżu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 5 marca godz. 3 m. 45. Na sejmie toczyły się dzisiaj dalsze rozprawy nad zniesieniem *terna* przy obsadzaniu prebend. X. Ruczka obszernie i gruntownie występuje przeciw sobotniej mowie X. Kuryłowicza, i zyskuje wielkie oklaski. Kaczała, Naumowicz, Antoni Dobrzański, Pawlików oświadczają się przeciw zniesieniu terna. Sanguszko za wnioskiem Komisyi. Zyblikiewicz energicznie przemawia przeciw komunistycznemu i tendencyjnemu odmawianiu słusznie nabytych praw kolatorów. Wniosek Komisyi został wreszcie przyjęty.

Peszt 5 marca w południe. N. Państwo odjechali ztąd dzisiaj przed południem. Na dzisiejszem posiedzeniu węgierskiej Izby deputowanych ogłoszono rezultat wyboru członków komisyi do spraw wspólnych wyznaczonej. Dla naradzenia się nad reskryptem królewskim Deak radzi wyznaczyć komisyę z 9 członków złożoną. Jutro odbędą się wybory do tej komisyi.

Kursa. Wiedeń 5 marca godzina 2 po połud. Metaliki 60·—. — Pożyczka narodowa 63·—. — Losy z roku 1860 79·30. — Akcye banku 702. — Akcye kred. 143.10. — Londyn 102·20. — Srebro 101·75. — Dukat 4·89.

Załącza się sprawozdanie z 38go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

N. 100. **RADA OGÓLNA TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI w Krakowie.**

Na mocy postanowień Wysokiego ck. Ministerium Stanu i Skarbu, z dnia 30 Stycznia rb. Nr. 3959 — przez Wys. ck. Komisyę Namiestniczą, reskryptem z dnia 11 b. m. i r. N. 4042 objawionych,— Rada ogólna pospiesza zawiadomić dobroczynną Publiczność Krakowską, że w celu odbycia Loteryi fantowéj na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, podjęły się w r. b. zbierania fantów z szlachetnego poświęcenia się dla drugich, następujące szanowne Damy Towarzystwa Dobroczynności:

Walerya z Łempickich Badeniowa,
Paulina z Ratayskich hr. Dziedauszycka,
Stanisława z Sobolewskich Federowiczowa,
Emilia z Węglińskich Hoszowska, wraz z córką Olimpią,
Anna z Treytlerów Heldlowa,
Maryanna z Mączyńskich Kremerowa,
Julia z hr. Ostrowskich Michałowska,
Cecylia i Helena z Małachowskie,
Romania z Rutkowskich hr. Mycielska,
Olympia z Przygodzkich Machalska,
Zofia z hr. Branickich hr. Potocka Arturowa,
Katarzyna z hr. Branickich hr. Potocka Adamowa,
Florencya hr. Sołtykowa,
Teresa z książąt Sułkowskich hr. Wodzicka.

Kraków dnia 23 Lutego 1866.

Prezes: *K. Hoszowski.*
(274-3) Sekretarz: *J. Głębocki.*

Szanownym Prenumeratorom miejscowym **„Gazety Przemysłowéj,"** będą bieżące numera tego dziennika po każdorazowem wyjściu natychmiast do wskazanego przez nich zamieszkania przez listonoszów odsyłane. (309-1-3)

Książka J. Łepkowskiego, wydana świeżo, pod tytułem: *„Przegląd Krakowskich tradycyj, legend, nabożeństw, zwyczajów, przysłów i właściwości,"* sprzedaje się **w Krakowie u D. E. Friedleina,** po 60 cent.
Tegoż autora dzieło: *„O zabytkach Kruszwicy, Gniezna i Krakowa"* jest do nabycia po cenie 3 złr. w. a. za egzemplarz. (334-1-3)

Pragnąc przed ogłoszeniem dalszych dzieł Długosza ukończyć ekspedycyą wydanych trzech tomów Libri beneficiorum, upraszam (imieniem wydawcy) tych panów prenumeratorów, którzy jeszcze owych trzech tomów nie odebrali, aby się po nie zgłosili; zaś od pp. zbierających przedpłatę oczekuję (najpóźniej do dnia 1 Kwietnia b. r.) wykazu osób, które ją uiściły, i ostatecznego obliczenia.

Józef Łepkowski,
jako Sekretarz Wydawnictwa
Kraków — Rynek N. 48.
(333-1-3)

Obwieszczenie.

L. 808.

Podaje się do wiadomości, iż na dniu 16 Marca r. b. o godzinie 10 zrana odbędzie się w c. k. urzędzie powiatowym licytacya na wypuszczenie, od dnia 1go Kwietnia 1866 zacząwszy, w ośmioletnią dzierżawę młyna murowanego o 4 kamieniach na Podkamyczu w gminie Balice położonego z wszelkiemi zabudowaniami i gruntami według mapy pomiarowéj wynoszącemi morgów 54, sążni kwadr 859.

Za cenę wywołania na rok stanowi się kwotę złr. 700 w. a., z któréj dziesiątą część t. j. złr. 70 jako wadyum przed licytacyą złożyć należy.

Dla ułatwienia konkurencyi przyjmować się będzie także pisemne oferty przed licytacyą i podczas licytacyi.

Bliższe warunki licytacyi w c. k. urzędzie powiatowym w godzinach kancelaryjnych odczytać można.

Z c. k. urzędu powiatowego
Liszki 24go Lutego 1866. (324-3)

Obwieszczenie.

Nr. 1601

W celu obsadzenia opróżnionej posady miejskiego studziennego za kontraktem z płacą rocznych 480 złr. w. a. i pomieszkaniem w naturze lub relutum kwaterowego w ilości 120 złr. w. a. lecz z obowiązkiem wyłącznego zatrudnienia się wodociągami, studniami i innemi robotami w interesie miasta Lwowa w zawodzie ciesielskim, rozpisuje Magistrat król. miasta Lwowa niniejszem ponowny konkurs z terminem do 15go marca 1866.

Ubiegający się o tę posadę winien posiadać wiadomości fachowe, umieć czytać i rachować po polsku i wywieść się dowodnie z dotychczasowej aplikacyi.

Osoby, zostające już w służbie publicznej, prośby swe wnosić mają na ręce władzy przełożonej, inni kandydaci zaś wprost do Magistratu lwowskiego.

Lwów dnia 30 stycznia 1866.
(275-3)

Podziękowanie

W celu podziękowania szanownemu Doktorowi *Morycowi Trein* zamieszkałemu na Kaźmierzu pod No. 86, rekomenduje go szanownéj publiczności jako zdatnego w swéj sztuce doktora, za wyleczenie córki swojej od kilku lat cierpiącej na płucowe suchoty, która już od kilku lekarzy opuszczoną została, jako już niedo wyleczenia. (305) *W. K.*

Sześć korcy najpiękniejszéj Tymotki,

z Państwa Kalwaryjskiego, jest do sprzedania, korzec po 35 złr. w. a. w Handlu *I. F. Fischera* w Krakowie, Rynek główny N. 33. (324-2-6)

Młyn wodny świeżo wyrestaurowany do wydzierżawienia w Krzeczowicach pod Przeworskiem. Tamże **Buhajki** rasy poprawnéj holenderskiéj do sprzedania. (306-1-3)

Odwołując się do mych kilkakrotnych a bezskutecznych listów, wzywam niniejszem p. *Władysława Połczyńskiego (Biechońskiego)*, o natychmiastowe zwrócenie mi futra, które przed sześciu miesiącami w charakterze kupna zabrał z sobą, ale należytości do dnia dzisiejszego nie uiścił.

Lipsk dnia 25 Lutego 1866.
(304) *B.... D....*

Przeciwko skrofułom i szkorbutowi poleca się środek, który zupełnie wyleczenie ze sobą sprowadza. Listy upraszą się franko pod adresem: **Dra. E. H. 107. poste restante Wiedeń.** (314-6-7)

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, gośćcem itp. i tak zwanym rwem bolesnym „tic douloureux" dotknięte w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksyę, ból zębów i głowy cudownie odejmuje, w skorbucie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, ztąd dla swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem, używając go w czwartej części z wodą, nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płokania ust z wodą użyty, zęby od psucia, szczególniej tak zwanego pruchnienia, zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

W kurczach żołądka najgwałtowniejszych, w objawach cholery, a nawet cholery i wszelkich gwałtownych rozwolnieniach i wymiotach, z najlepszym skutkiem używa się w następujący sposób: bierze się kawałek cukru zmaczanego w wodzie i daje się 10 do 15 kropli — jeżeli kurcz w 10 minutach nie ustąpi, powtarza się taż sama dosis, przyczem powierzchownie naciera się żołądek czystym balsamem, również części od kurczu zaatakowane.

Opis używania załączony jest przy każdej flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczany najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flaszeczka Balsamu dla Galicyi i całéj monarchii Austryackiéj kosztuje **1 złr. 50 c.** dla Niemiec **1 talar pr.,** — dla Rosyi, Mołdawii i Wołoszczyzny **1 rub. sr.,** — dla Anglii **3 szyl.,** — dla Francyi **4 franki,** — dla Turcyi **20 piastrów,** — dla Ameryki **1½ dolara,**

Skład główny utrzymują:

W Krakowie: pp. *J. Jahn, J. N. Walter* i apteka pod „Barankiem" *Wiktora Redyka* (dawniéj Molędzińskiego), — W Altonie *Priester.* — W Arad *Jan Szarka, Karol Ring i Jan Tedeschi.* — W Baja *Bart. Pollermann* apt. — W Becskerek *Kellner* i *Heydeger* apt. — W Bernie *Schottola Kropatschek.* — W Bilsku *Johany* apt. pod Czarnym Orłem. — W Bukareszcie *Gustaw Graew* i *Dometr Kozma.* — W Czerniowcach *Ignacy Schnürch.* — W Debreczynie *F. Götl* i *Franciszek Borsos.* — W Esseg *S. Deszathy.* — W Fünfkirchen *F. Kunz* apt. — W Gratzu *J. Purgleithner* & *J. Eichler.* — W Grosswardein *Józef Molnar.* — w Gallaczu (Gallatz) *J. A. ikierski,* — w Jassach *Kakonya,* — W Hamburgu *Louis James Mayor* i *Gotthelf Voss.* — W Hermansztadzie *Zöhrer.* — W Jassach *Immervoll.* — w Konstantynopolu *Veliks i Spółka* — W Koszycach *E. Eshwig i* — W Linzu *I. E. Vielguth i syn* i *Hofstätter.* — W Lugosz *F. Kronetter.* — We Lwowie: *Adolf Berliner,* (dawniéj *Laneri*), *P. Mikolasch* aptek., *Z. Rucker* (dawniej *Tomanek*) i *Bonifacy Stiller.* — W Miskolcz *J. Beszormanyi.* — W Neusatz *F. Schreiber* i *C. B. Grossinger.* — W Nowym-Jorku *Berendtsohn.* — W Ołomuńcu *Gehrhauser.* — W Opawie *Adolf Hanke.* — w Odesie *Lemar et Kornstein* — W Pancsovy *H. Graf i B. D. Nikolics* i *Sp.* — W Peszcie *N. Töreck* i *A. Thalmayer* i *Sp.* — W Peterwardein *L. C. Junginger.* — W Pradze *J. Fürst,* apt. pod „Białym Aniołem," *Fragner, F. Fürst, Nentwich,* i *Vszeteczka.* — W Preszburgu *Fr. Heinrici.* — W Rzeszowie *J. Schaitter* i *Sp.* — W Salzburgu *I. Hinterhuber* i *G. Bernhold.* — W Sanoku *J. Jaklitsch.* — W Semlinie *A. D. Joanovics.* — W Szegedynie *Michał* i *Albert Kovacs.* — W Temeswarze *Pecher, Roth, Kraul* i *Beogradaz.* — W Waszyngtonie *Juliusz Lesser.* — W Werschetz pan *Sebastian Herzog.* — W Wiedniu *I. D. Pohlimann* pod „Złotym Jeleniem", i *F. Pleban, J. Weiss,* apteka pod „Murzynem," *F. Neistein* i apteka pod „Królem Węgierskim", — w Zagrzebiu *Mihics.*

Pojedyncze składy mają:

W BAKEY R. Pock, — w BERŁADZIE M. Brettner, — w BERNIE E. Eder, — w BIAŁEJ R. Fijałkowski, — w BILSKU J. Hanke i A. Stanko, — w BÓBRCE Czernik, — w BOCHNI Paweł Niedzielski, — w BOHORODCZANACH Krzywobłocki, — w BORSZCZOWIE Niemczewski — w BOTUSZANACH Frank, — w BRAILE Emil Polaczek, — w BRODACH W. H. Kläber i Gomuliński aptek., — w BRUCK Wittmann apt., — w BRZEŻANACH E. Moerl i Falenhecht apt. — w BRZOSTKU Porfiry Zieniewicz apt., — w BUCZACZU Kodrębski, Kercel i Lewicki — w BUDZIE węgierskiej L. Bukacz, — w BURSZTYNIE Nęcki aptek. — w CIESZYNIE Schröder, — w CILLY Baumbach aptekarz, — w CZORTKOWIE M. Fränkel — w DEMBICY Józef Masłowski aptekarz — w DZIKOWIE Narcyz Giżyński, — w EFFERDING Bendl, — w FOLTICZENI C. Worcel, — w FREJBERGU Kosta i Bochumiński, — w FREISTADZIE p. Schiffner, — w GLINIANACH N. P. Hełm aptekarz, — w GRÓDKU Tomaszewski apt. — w HALL Karol Richter, — w HAMBURGU Gotthelf Voss, Louis Krüger, William et Robertssohn, Solcher, Brenner, — w HUSIATYNIE gal. Felix Michalewicz, — w IGŁAWIE V. Inderka, — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w JAŚLE W. Pik, — w JAWOROWIE Lachowicz, — w KAŁUSZU Schlessinger aptek. — w KAMIEŃCU-PODOLSKIM D. Petalas apt. — w KENTACH S. Mrozowski, — w KOLBUSZOWIE L. Feresz, — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt. — w KOMARNIE Emperle, — w KOZOWY p. A. Dobrzański apt. w KRAJOWY p. Edward Ludwig, — w KRAKOWCU p. Dobrzański — w KRAKOWIE Stockmar apt. pod „Złotym Słoniem," — W KREMSMÜNSTER W. Koffler, — w KROŚNIE W. L. Chodacki apt.ke, — w KRUMAU J. Amort, — w KRZESZOWICACH Stehlik, — w LEŻAJSKU Maresch apt., — w LIMANOWEJ Haverland, — w LUBACZOWIE Szańkowski aptekarz, — we LWOWIE Ebenberger aptekarz pod „Węgierską Koroną," Torosiewicz apteka pod Cesarzem Rzymskim, Apteka pod „Złotym Słoniem", Dr. Zarzycki apt. Apteka pod „Złotym Lwem", J. Brunn, A. Horn, Kleina Wdowa i Gebhardt, W. Królikowski, Bochnak i A. Bogdanowicz, — w ŁAŃCUCIE p. Swoboda aptek.arz, — w MARBURGU Bancalari aptekarz, — w MIELCU Satkowski aptekarz w MOŚCISKACH J. Szalbot aptekarz — w NAROLU Federbusch, — w NYAMTS A. Dylski, — w OŚWIĘCIMIE Władysław Polaszek aptekarz, — w PETTAU Baumeister, — w Pilźnie Edward Kahler i Jarosław Peitner. — w PLOJESZTI R. Schmekan, — w PODEBRAD E. Hellich, — w PRERAU A. Kramar, — w PRZEMYŚLU Bayer i pan Nahlig, aptekarze, i Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH Międlicki apt. — w PRZEWORSKU Feliks Świtalski apt., — w RAWIE Diestel apt., — w RADZIECHOWIE Aleksander Jaśkiewicz apt., — w ROZDOLE Kornberger apt., — w RADOWCACH J. Schnürch, — w ROZWADOWIE Karol Marecki, — w RYMANOWIE E. M. Burskiapt., — w SAMBORZE Riedel i Kriegseisen aptek., — w SĄCZU Kosterkiewiczowa spadkobierczyni, — w SĘDZISZOWIE Jan Kownacki apt., — w SIENIAWIE Edward Mańkowski apt., — w SKAŁACIE Dziembowski apt., — w SKALITZ czes. Otto Szklencka, — w SOBOTCE M. Hruska, — w SOKALU Grott, — w SOKOŁOWIE Danczak apt., — w STANISŁAWOWIE W. Marewski i Stecher apt., — w STEJER J. Stiegler, — w STRUIEMNIU Różycki, — w STRYJU Edward Kornberger apt., — w STRZYŻOWIE Zajączkowski apt., — w SUCZAWIE Botisat, — w TARNOPOLU A. Morawetz i P. I. Zellner, — w TARNOWIE J. Jahn, — w TURCE M. Piątek apt., — w TYŚMIENICY Nęcki apt., — w UNCHOST J. Barcal, — w WADOWICACH Gorecki, — w WELS F. Vielguth, — w WIELICZCE F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH J. Kodrębski, — w ZATORZE S. Winnicki apt., — w ZŁOCZOWIE Pettesch apt., i Wolff Korkus, — w ŻMIGRODZIE W. Łagoński, — w ŻÓŁKWI Krzyżanowski apt., — w ŻURAWNIE Postępski aptekarz.

☞ Panowie Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów wyżéj wymienionych. (31-6 9)

SPIS NASION
pp. Ernest & v. Sprekelsen

Następców pp. O. G. Boot w Hamburgu, rozdaje bezpłatnie

***F. I. Kirchmayer i Syn* w Krakowie,**

przyjmuje oraz obstalunki.
(329-2-3)



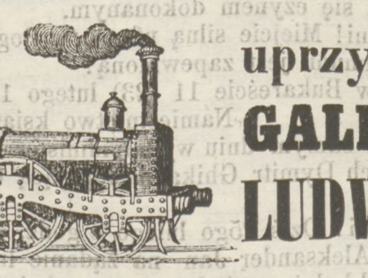
OGIER
Rzędowy, gniady,

miary 16téj — ośmio-letni, urodzony w Kis-Byr, pełnéj krwi angielskiéj Wilsfort, po Wilsforcie od Troy, stanowi obce klacze po cenie 20 złr. i 1 złr. na stajnię, *w Wróblowicach,* powiecie Wojnickim. (296-3)

Właścicielka Łaźni parowej

dawniejszéj oznajmia, że z dniem 1go Marca zniża cene kąpieli parowej jakoto: za samą kąpiel 30 cent., zaś za 6 biletów razem wziętych tylko 1 złr. 20 centów — przy tej samej usłudze i dogodności jak dotąd.
(297-2-3) ***E. Borecka.***

Ces. król. KOLEJ KAROLA



uprzywil. GALIC. LUDWIKA.

Obwieszczenie.

Istniejący obecnie na naszéj przestrzeni kolejowéj 5% dodatek ażya do należytości tak podług ogólnéj jako i wojskowéj taryfy, upuszcza się zupełnie,

począwszy od dnia 1 Marca r. b.
dla transportów frachtowych,

gdy tymczasem dla przewozu osób, pakunków podróżnych i przesyłek spiesznych, toż samo c. k. osób wojskowych, i nie na fracht oddanych przesyłek wojskowych,

na 2½% się zniża.

Od tego dodatku uwolnione zostają także i nadal należytości uboczne, jako to: ogólna i szczególna należytość assekuracyjna, premia za zabezpieczenie interesu co do terminu dostawy, należytość od składu, wagi i recepisu, tudzież prowizya ekspensowa.

Wiedeń dnia 24 Lutego 1866 r.
(322-3) ***Rada Zawiadowcza.***



Puritas,

c. k. uprzyw. wyłączne

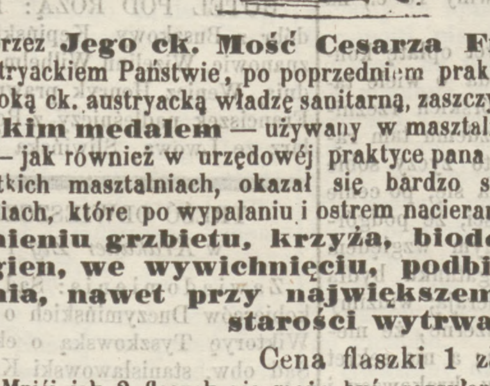
MYDEŁKO do ZĘBÓW.

Najskuteczniejszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów.

Cena jednéj paczki wystarczająca na 6 miesięcy **1 złr.**

Do każdej paczki Puritas dodany jest jeden egzemplarz broszury Dr. C. M. Fabra, nadwornego lekarza zębów JMC. Cesarza Meksykańskiego, pod tytułem: *„Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne und des Mundes."*

Dostać można w głównym Składzie podpisanego, jako też we wszystkich Aptekach i znaczniejszych Handlach galanteryjnych Monarchii austryackiéj.
(130-8-)T ***August Klein,*** ck. nadworny liwerant, „am Graben N. 11."



Ck. wył. uprzywil.

Płyn uzdrawiający
(Restitutionsfluid)
dla KONI,
Franciszka Jana Kwizdy
w Korneuburgu,

przez **Jego ck. Mość Cesarza Franciszka Józefa I.** w całem austryackiem Państwie, po poprzedniem praktycznem użyciu i wypróbowaniu przez wysoką ck. austryacką władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym przywilejem i **londyńskim medalem** — używany w masztalniach **JM. Królowéj Angielskiéj,** — jak również w urzędowéj praktyce pana Dra Knauerta nadlekarza, od koni we wszystkich masztalniach, okazał się bardzo skutecznym nawet w zastarzałych cierpieniach, które po wypalaniu i ostrem nacieraniu nie ustępują, jako to: **w zbezwładnieniu grzbietu, krzyża, bioder i plecy, w cierpieniach ścięgien, we wywichnięciu, podbiciu kopyt itp., utrzymuje konia, nawet przy największem natężeniu, do najpóźniejszéj starości wytrwałym i rześkim.**

Cena flaszki 1 złr. 40 cent. w. a. (83 6-11)

Mniéj jak 2 flaszek nie może być rozsyłane, —za opakowanie liczy się 30 cent. w. a.

Prawdziwy utrzymują:

☞ **w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI,** w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP. ***C. Iskierski, P. Mikolasck, S. Rucker A. Berliner.***

w Białej p. *J. Keller.*
w Bielsku p. *I. A. Stanko.*
w Borszczowie p. *M. Niemczewski.*
w Brzeżanach p. *Margulies.*
p. *J. Fadenhecht.*
w Gródku p. *J. Willig.*
w Leżajsku p. *J. Maresch.*
w Nowym Sączu *A. Scitowicz i Syn.*
w Oświęcimie p. *St. Dołkowski.*
w Przemyślu p. *F. Gajdeczka i Syn.*
w Radziechowie p. *Jaśkiewicz*
w Rzeszowie p. *Schaitter* i *Spółka.*
w Sanoku p. *J. Jaklicz.*
w Smolnicy p. *F. Wimmer.*
w Tarnopolu p. *A. Morawetz.*
w Tarnowie p. *J. Jahn.*
w Zaleszczykach p. *J. Kodrębski.*

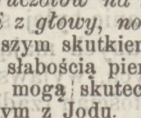
Przestroga. Aby nie dać się omylić innemi podobnie nazwanemi nieuprzywilejowanemi wyrobami, uprasza się uważać na to, że na flaszkach z ck. uprzywil. płynem uzdrawiającym znajduje się na winiecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowéj w Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także na szkle u każdéj flaszki.

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które zjednały temu preparatowi uznanie w całym świecie. *Fosforan Żelaza* przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek cierpiących na bladaczkę. (4-15-32)T

Fosforan Żelaza przywraca siły wyniszczonym i używa się po krwotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wątłym dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego i Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera i Berlinera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera.*

„Young  Koropiec,"

Ogier, pełnéj krwi agielskiéj, stanowi od 1go Marca r. b po złr. 30 w. a. od klaczy, i 2 złr. stajennego.

Bliższéj wiadomości udzieli właściciel w Szczurowéj, ostatnia poczta Ujście Solne. (249-9-10)T

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Doświadczenia znakomitszych lekarzy w szpitalach paryskich i innych, dziesięć lat powodzenia, rozbiór chemiczny dokonany przez mających sławę europejską chemików, a szczególnie przez uczonego profesora Kleczyńskiego w Wiedniu, dowiodły, że jedynie w Tranie Jod znajduje się w tak szczęśliwém i dogodném połączeniu, jak w Syropie chrzanowym z Jodem.

Przygotowany z roślin przeciw szkorbutycznych, których nieocenione własności léczebne wszystkim są znane, stanowi niezawodny środek *w słabościach limfatycznych, zołzowych, piersiowych i złego przymiotu* (syfilitycznych). Lekarze przepisują go dzieciom, szczególniéj skłonnym do *nabrzmiewania gruczołów na szyi lub do odchodzenia materyi z głowy, nosa i uszów,* zawsze z najpożądańszym skutkiem.

Osoby dotknięte słabością piersiową, a niemogące znieść Tranu, mogą skutecznie zastąpić go Syropem chrzanowym z Jodu.

Środek ten również pożytecznie działa we wszelkich *słabościach naskórnych i wyrzutach;* posiada własności przeczyszczające krew w wysokim stopniu. (5-17-32)

Dostać można w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* w Krakowie; w aptekach pp. *Zygmunta Rukera* i *Berlinera* we Lwowie; w aptece p. *Franzosa* w Brodach; w Poznaniu w aptece pana *Elsnera;* w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p *Galle-go*

Uwiadomienie o dzierżawie.

Dobra „Milno" z przyległościami: „Gątowa, Podliski, Kamionka i Bukowina," mające razem 300. Nr. osady, o dwóch folwarkach w obwodzie Złoczowskim, od Tarnopola 3, od Brodów 4, od Złoczowa 5, mil odległe, przy głównym trakcie Zbarazkim i Brodzkim położone, obejmujące 780 morgów ornej ziemi, 135 morgów sianożęci, przeszło 1000 morgów pastwisk w lasach, z nowym wygodnym murowanym domem mieszkalnym, z gorzelnią na 105 wiader codziennego zacieru, z wołownią, stajnią, stodołą i młocarnią — któreto wszystkie budynki są murowane — z wszystkiemi innemi budynkami gospodarskiemi, z propinacyą w sześciu karczmach, z dwoma młynami o pięciu komieniach, z czynszem z dwóch koszar dla c. k. straży pogranicznéj, z pięcioma pasiekami, z sprzętami gospodarskiemi, z domami i ogrodami dla służby i czeladzi skarbowej, z dodaniem drzewa do gorzelń i na opał, są od 24go Czerwca 1867. roku na lat kilka do wydzierżawienia.

Bliższych szczegółów téj dzierżawy dotyczących udziela właścicielka tego majątku we Lwowie przy ulicy Majerowskiej Nr: domu 671 2/4, lub zarząd dóbr w miejscu, ostatnia poczta „Załośce".
(159-6-Γ)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 marca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	115	112
— nowe obr. „	124	121
Listy zast. pol. bez k.	85	83
Banknoty pol. 100 złr.	518	508
Ruble ros. za 100 rsr.	131½	128½
Talary prs. za 150 złr.	99¼	98¾
Bankn. prus. 100 tal.	152½	150½
Srebro nowe austr.	102	101
Dukat ważny	4 88	4 78
Napoleon d'or	8 25	8 10
Półimperyały rosyjs.	8 40	8 25
Listy galic. nowe z k.	64 —	63 —
— — stare „	67 —	66 —
Oblig. indem. „	66 50	65 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	157	153

Wiedeń 3 mar. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	60 55
5% Pożyczka narod.	63 —
Akcye banku wied.	727 —
— — kred.	141 50
Losy 5% z r. 1860	78 35
Srebro	101 80
Londyn 10 funt. szter.	102 20
Dukat pojedynczy	4 89

Wiedeń 3 marca	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	56 50	56 30
— Pożyczka narod.	63 10	62 90
— Metaliki na m. k.	60 70	60 40
— Obl. ind. niż. Aus.	81 50	81 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	66 —	65 —
— — chor. i b.	69 —	68 —
— — galicyjs.	64 —	62 —
— — bukow.	63 75	62 75
— — siedmgr.	61 75	61 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	86 75	86 50
4% Galicyjskie	63 —	62 —
5½% Węgiersk. los.	74 50	74 —
5% Boden Cr. austr.	89 —	88 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	143 50	142 50
— — 1854	74 —	73 50
— — — 1860	78 40	78 25
— — — 1864	73 30	72 20
— Como-Rente	16 50	16 —
— Kredytowe	113 75	113 25
— tryest na 4½%	110 50	109 50
— żegl. par. na D.	80 50	79 50
— Ks. Esterhazy	80 —	78 —
— Księcia Salm.	27 —	26 50
— — Palfy	23 —	22 50
Losy ks. Klary	24 50	24 —
— hr. St. Genois	21 25	20 75
— miasta Budy	23 50	23 —
— ks. Windischgr.	16 —	15 50
— hr. Waldstein	19 25	18 75
— hr. Keglevich	13 50	13 25
— Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	728	727 —
Zakładu kredytowego	141 60	141 40
Żeglugi par. na Dunaju	449 —	447 —
Kolei półn. Ferdynan.	1512	1510
— rządowéj tr.-a.	161 40	161 20
— zachodniéj c. El.	117 —	116 50
— Pardubickiéj	107 —	106 50
— południowéj	159 25	158 75
— Galicyjskiéj	153 —	152 80
Czerniow. z wpł. 65%	74 —	72 —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	6½	86 50	— —
Augsg. 100 zł. nr.	6	86 —	85 80
Berlin 100 tal.	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5	86 —	85 80
Hamb. 100 mark.	6	76 50	76 30
Londyn 10 fun.	8	102 70	102 20
Paryż 100 frank.	5	40 75	40 75

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	— —	— —
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	4 99	4 89
— — obrączk.	4 99	4 89
Złoto *al marco*	4 88	4 86
Napoleondory	8 21	8 19
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 60	8 55
Luidory (niemieckie)	8 35	8 30
Suwereny angielskie	10 40	10 35
Imperyały rosyjskie	8 43	8 40
Srebro	101 90	101 80
— kupony	102 —	101 80
Talary związkowe	1 53½	1 53
Pruskie bilety kas.	1 52	1 51½
Lwów 2 marca.		
Dukat	4 90	4 83
Półimperyał rosyjski	8 58	8 41
Rubel srebr. rosyjsk.	1 58	1 55
Talar pruski	1 53	1 51
Listy gal. b. kup. w. a.	62 63	62 23
— — m. k.	65 67	65 2
Obligi indem. b. kup.	64 33	63 59
Akc. kol. gal. b. kup.	155 50	153 —

Warsz. 2 marca	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 46
Obligi skarbowe „	85 66	85 17
Listy zast III okr. „	83 25	— —
kupon „		75⅝
Listy likwidacyjne	72 50	— —
kupon „	— —	1 2 [illegible]
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	77 50	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	68 50	— —
5% Pożyczka loteryjna	107 —	—
Wrocł. 3 marca.		
Banknoty austryac.	99¼	98¾
Polskie bilety bank.	77¾	77½
„ Listy zastaw.	64½	—
Poznań, List. zast. 4%		
— — 3½%	—	—
Paryż 3 marca.		
Renta 3%	69 60	
Londyn 3 marca.		
Konsole	87	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*